

PRAWDZIWE ŻYCIE W BOGU

WYJAŚNIENIA Z KONGREGACJĄ NAUKI WIARY

© True Life in God
Do bezpłatnego rozpowszechnienia

Vassula Ryden nie ponosi odpowiedzialności za żadne błędy przekładu,
literówki lub opuszczenia, jakie mogą mieć miejsce w tej publikacji.

ISBN 83-86092-82-3



Office of the Archbishop
Archdiocese of Lipa
San Lorenzo Drive
4217 Lipa City, Philippines
☎ (043) 756-2573 • Fax (043) 756-2964
E-mail: bparguelles@catholic.org

✠ Ramón C. Argüelles, DD, STL
Archbishop of Lipa

FOREWORD

God's favorites are not free from controversies. In the film *FIDDLER ON THE ROOF* the Jewish patriarch, the protagonist of the beautiful musical, in the face of persecution of the Russian Jews, addressed God in an amusing way: "Lord, I know we are your favorite people. But can't you favor other people once in a while?" St. Bernadette of Lourdes would have preferred another young girl to be the visionary rather than herself. Bernadette affirmed the opinion of the Mother Superior who never believed the illiterate Bernadette. If God and the Blessed Mother should favor anyone it should be one, like her, who had lived all her life in the cloister in the midst of selfless dedication and self-sacrifice.

The New Testament shows Jesus praising the pagan and non-Jewish centurion who asked his help for his ailing servant. His words: "Lord, I am not worthy that You should enter under my roof..." became a timeless statement worthy of being repeated in the Eucharistic Liturgy. Certainly among God's most favored ones is Mary Magdalene who became the apostle to the Apostles. Can it be that even in our days God uses a non-Catholic (although deeply faithful to the Pope and a great believer in all that Catholics must believe in, especially regarding the Eucharist and even more profoundly attached than most Catholics to the Blessed Virgin Mother) and one whose marital past is under question, not of course like that of the Samaritan Woman, another favorite of Jesus whom He had to see by all means at noontime near Jacob's well?

Cardinal Joseph Ratzinger showed such Christlike open-mindedness when he spearheaded the review of Mrs. Vassula Ryden's case. Through Fr. Prospero Grech, Consultant of the Congregation of the Doctrine of the Faith, the good Cardinal asked Vassula to respond to five questions (see letter dated April 4th, 2002) to clarify some difficulties suggested in the Notification of 1995, regarding the writings of True Life in God, and about her activities related thereto. The responses will immensely help some doubting Thomases, who are entitled nevertheless to peace of mind.

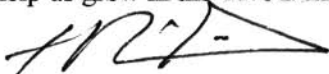
It will help many to know that the Congregation sent a letter dated April 7th, 2003 to the Presidents of the Episcopal Conferences, wherein Cardinal Ratzinger asks them to provide

him with information about Mrs. Ryden, and the influence she might have had on their faithful in their respective countries. Of all responses received, five countries, unfortunately including my own country the Philippines, replied negatively. Cardinal Ratzinger deemed it convenient to inform the bishops of the said countries, that the Congregation had reviewed Mrs. Ryden's case and that the suggestions made in the Notification towards the writings of True Life in God and her marital situation were clarified. This latest communication, dated July 10th, 2004, mentioned the said countries at the bottom of the said letter.

Cardinal Ratzinger asked P. Joseph Augustine Di Noia, O.P., Undersecretary of the Congregation of the Doctrine of the Faith, to provide Mrs. Ryden with a copy of that same letter to enable her to inform everyone about the exchange of clarification letters.

I am extremely happy that Cardinal Ratzinger perfectly mirrors the attitude of the Holy Father whose great obsession and probably the reason for the life and energy he manifests is the **UNITY OF CHRISTIANITY**. One very touching event is the Holy Father's coming back from a visit to Armenia. He brought with him to the Synod Hall a gift of the Orthodox Patriarch of Armenia, a precious lamp with a plea for the unity of all Christians.

No matter what Mrs. Ryden's past life may be, she can and already is an instrument of God in our days to bring to reality God's dream, the Holy Father's dream, the Church's dream which may be the greatest event of the early years of the Third Millennium: **THE UNITY OF ALL DISCIPLES OF CHRIST!** People like Vassula who suffer for Christian unity with the Holy Father need encouragement, understanding and prayer. I am willing to give her that if only to join the Holy Father, Cardinal Ratzinger and many unknown souls who sincerely desire a renewal of Christianity, a renewed thrust of Evangelization, unity of all Christian brethren. May Mary help us grow in the **TRUE LIFE IN GOD**.



Archbishop Ramon C. Arguelles
September 30, 2004
107th Year of the Entry into Life of the
Patroness of the Universal Mission

TŁUMACZENIE

+ Ramón C. Arguelles, DD, STL

Arcybiskup Lipa

PRZEDMOWA

Boży ulubieńcy nie są wolni od kontrowersji. W filmie «Skrzypek na dachu», żydowski patriarcha, bojownik z pięknego musicalu, w obliczu prześladowań rosyjskich żydów, zwraca się do Boga w zabawny sposób: „Boże, wiem, że jesteśmy Twoim ulubionym ludem, ale czy nie możesz czasem faworyzować innych ludzi?” Święta Bernadeta z Lourdes wołała, aby inna młoda dziewczyna była wizjonerką zamiast niej. Bernadeta potwierdziła opinię Matki Przełożonej, która nigdy nie uwierzyła niepiśmiennej Bernadecie. Jeśli Bóg i Jego Błogosławiona Matka wybierają kogoś, to powinien to być ktoś taki jak ona: kto przeżył całe swoje życie w klasztorze, bezinteresownie się poświęcając i składając wyrzeczenia.

Nowy Testament ukazuje Jezusa chwalonego pogan i centuriona, który nie był żydem, a który poprosił Go o pomoc dla swojego niedomagającego służącego. Jego słowa: „Panie, nie jestem godzien, abyś przyszedł do mnie...” stały się ponadczasowym oświadczeniem wartym tego, aby je powtarzać w czasie Liturgii Eucharystycznej. Pośród największych ulubieńców Boga z pewnością jedną jest Maria Magdalena, która stała się apostołem dla Apostołów. Może tak być, że także w naszych czasach Bóg posługuje się kimś spoza Kościoła katolickiego (choć głęboko wiernego Papieżowi i mocno wierzącego we wszystko, w co katolicy muszą wierzyć, zwłaszcza w odniesieniu do Eucharystii i nawet mocniej przywiązanego do Błogosławionej Maryi Dziewicy niż wielu katolików) i kimś, czyja przeszłość małżeńska budzi pytania. Oczywiście nie tak jak u Samarytanki, innej ulubienicy Jezusa, którą musiał zobaczyć w południe przy studni Jakubowej.

Kardynał Józef Ratzinger ukazał taką Chrystusową otwartość, kiedy stanął na czele rewizji przypadku Vassuli Ryden. Poprzez Ojca Prospero Grech, radcę Kongregacji Nauki Wiary, ten dobry kardynał poprosił Vassulę o odpowiedź na pięć pytań (zob. list z datą 4 kwietnia 2002), aby wyjaśnić niektóre trudności wskazane w Nocie z 1995 roku, odnoszących się do pism „Prawdziwe Życie w Bogu” oraz jej działalności z nimi związanej. Odpowiedzi ogromnie pomogą niektórym wątpiącym Tomaszom, którzy są wezwani, aby zachować pokój umysłu.

Wielu pomoże świadomość, że Kongregacja posłała list z datą 7 kwietnia 2003 roku do przewodniczących Konferencji Episkopatów, w którym kardynał Ratzinger prosi ich o przekazanie mu informacji o Pani Ryden oraz o wpływie, jaki mogłaby mieć na wiernych w ich krajach, za które są odpowiedzialni. Wśród wszystkich otrzymanych odpowiedzi, z pięciu krajów, niestety również z mojego – z Filipin, nadeszła odpowiedź negatywna. Kardynał Ratzinger uznał za stosowne poinformować biskupów wspomnianych krajów, że Kongregacja zrewidowała przypadek Pani Ryden i że uwagi zawarte w Nocie odnośnie do pism „Prawdziwe Życie w Bogu” oraz do jej sytuacji małżeńskiej zostały wyjaśnione. Ten ostatni list, z datą 10 lipca 2004, u dołu wymienia kraje, o jakie chodzi.

Kardynał Ratzinger poprosił O. Józefa Augustyna Di Noia, O.P., podsekretarza Kongregacji Nauki Wiary o dostarczenie Pani Ryden kopii tego listu, aby umożliwić jej poinformowanie wszystkich o wymianie tych wyjaśniających listów.

Jestem niezmiernie szczęśliwy, że kardynał Ratzinger doskonale odzwierciedla postawę Ojca Świętego, którego wielką obsesją i prawdopodobnie powodem życia oraz energii, jaką ujawnia, jest JEDNOŚĆ CHRZEŚCIJAN. Jednym bardzo poruszającym wydarzeniem był powrót Ojca Świętego z podróży do Armenii. Zabrał ze sobą do Sali Synodalnej prezent od Prawosławnego Patriarchy Armenii, cenną lampę, z apelem o zjednoczenie wszystkich chrześcijan.

Nie ma znaczenia jakie było przeszłe życie pani Ryden, ona może być i jest narzędziem Boga w naszych czasach, aby urzeczywistnić Boże marzenie, marzenie Ojca Świętego, marzenie Kościoła, które może być największym wydarzeniem pierwszych lat Trzeciego Tysiąclecia: JEDNOŚĆ WSZYSTKICH UCZNIÓW CHRYSZTUSA! Ludzie tacy jak Vassula, którzy cierpią dla sprawy jedności chrześcijan wraz z Ojcem Świętym potrzebują zachęty, zrozumienia i modlitwy. Ja chcę jej to dać, przyłączając się nie tylko do Ojca Świętego, kard. Ratzingera, ale i do wielu nieznanych dusz, które szczerze pragną odnowy Chrześcijaństwa, odnowionego porywu Ewangelizacji, jedności wszystkich braci chrześcijan. Niech Maryja pomoże nam wzrastać w PRAWDZIWYM ŻYCIU W BOGU.

(podpis)

Abp Ramon C. Arguelles

30 września 2004



CONGREGATIO
PRO DOCTRINA FIDEI

00120 Città del Vaticano,
Palazzo del S. Uffizio

10 luglio 2004

Prot. N. 54/92-19631

(In risposta per vostra buona notizia)

Gentile Sig.ra Vassula Rydén,

a riguardo delle preoccupazioni da Lei espresse a questa Congregazione con lettera del 4 giugno 2004, ritengo opportuno informarLa che questo Dicastero ha scritto ad alcuni Presidenti di Conferenze Episcopali la lettera di cui Le accludo copia (cfr. Allegato).

Nel comunicarle quanto sopra ed in unione di preghiera, profito della circostanza per porgerLe distinti ossequi e confermarmi

dev.mo

P. Joseph Augustine DI NOIA, O.P.
Sotto-Segretario

(con Allegato)

Gent.le Sig.ra
Vassula Rydén
Via Fosso della Castelluccia, 45/B
00134 Roma

TŁUMACZENIE

KONGREGACJA
NAUKI WIARY

00120 Watykan
Pałac Świętego Oficjum

10 lipca 2004

Prot. N. 54/92-19631

Droga Pani Vassulo Ryden,

W odniesieniu do trosk, jakimi podzieliła się Pani z Kongregacją w liście z dnia 4 czerwca 2004, korzystam z okazji, aby Panią poinformować, że Kongregacja zwróciła się do niektórych przewodniczących Konferencji Episkopatów z listem, którego kopię (w załączniku) niniejszym Pani przekazuję.

Informując Panią o tym i pozostając w jedności modlitewnej, korzystam z okazji, aby zapewnić Panią o moim szacunku.

Całkowicie Pani oddany
(podpis)

O. Joseph Augustine DI NOIA, O.P.
Podsekretarz

Pani
Vassula Rydén
Via Fosso della Castelluccia, 45/B
00134 Roma



CONGREGATIO
PRO DOCTRINA FIDEI

COPIA

10720 Città del Vaticano,
Palazzo del S. Ufficio

10 luglio 2004

Prot. N. 54/92-19631

Un rapporto dal mondo haecce non est!

Eminenza/Eccellenza,

come Ella sa, nel 1995 questa Congregazione ha pubblicato una Notificazione sugli scritti della Sig.ra Vassula Rydén. Successivamente, a seguito di una richiesta della medesima, vi è stato un dialogo approfondito, a conclusione del quale la suddetta Vassula Rydén, con lettera del 4 aprile 2002, poi pubblicata sull'ultimo volume di «True Life in God», ha fornito utili chiarificazioni circa la sua situazione matrimoniale, nonché circa alcune difficoltà che, nella citata Notificazione, erano state avanzate nei confronti dei suoi scritti e della sua partecipazione ai sacramenti (cfr. Allegato).

Dal momento che in codesto Paese vi è stata una certa diffusione degli scritti in oggetto, questo Dicastero ha ritenuto utile informarLa di quanto sopra. Allo stesso tempo occorrerà richiamare i fedeli cattolici, per quanto riguarda la partecipazione ai gruppi di preghiera di carattere ecumenico organizzati dalla medesima Sig.ra Rydén, ad attenersi alle disposizioni dei Vescovi diocesani.

Nel comunicarLe quanto sopra profitto della circostanza per confermarvi con sentimenti di profonda stima

dell'Eminenza/Eccellenza Vostra Rev.ma
dev.mo

☩ Joseph Card. RATZINGER
Prefetto

(con Allegato)

Ai Presidenti delle Conferenze Episcopali di
Francia, Svizzera, Uruguay, Filippine, Canada

TLUMACZENIE

KONGREGACJA
NAUKI WIARY

00120 Watykan
Pałac Świętego Oficjum

Watykan, 10 lipca 2004

Prot. N. 54/92-19631

Eminencjo/Ekscelencjo,

Jak wam wiadomo, w roku 1995, Kongregacja opublikowała Notę na temat pism Pani Vassuli Ryden. Następnie miał miejsce, na jej prośbę, głęboki dialog. W wyniku tego dialogu, list Pani Ryden z dnia 4 kwietnia 2002 został następnie opublikowany w ostatnim tomie „Prawdziwego Życia w Bogu”, w którym dostarczyła ona stosownych wyjaśnień dotyczących swej sytuacji małżeńskiej jak i odnoszących się do pewnych trudności, które we wspomnianej Nocie były wysunięte pod adresem jej pism i jej uczestnictwa w sakramentach (zob. Aneks).

Biorąc pod uwagę, że w waszym kraju rozszerzano pisma, o których tu mowa, Kongregacja uznała za stosowne poinformować was o tym, co podano wyżej. W odniesieniu do uczestnictwa w ekumenicznych grupach modlitewnych organizowanych przez Panią Ryden wierni Katolicy powinni postępować zgodnie ze wskazaniami biskupów diecezjalnych.

Komunikując wam powyższe, korzystam z okazji, aby przypomnieć o moich uczuciach najgłębszego szacunku.

Całkowicie oddany Eminencji/Ekscelencji
(podpis)

Joseph Kard. RATZINGER
Prefekt

(Z Aneksem)

Do Przewodniczących Konferencji Episkopatów
Francji, Szwajcarii, Urugwaju, Filipin, Kanady

Rzym, 30 marca 2003

Drodzy Czytelnicy

„Prawdziwego Życia w Bogu”

Od roku 2000 mam zaszczyt korespondować z J. E. kard. Józefem Ratzingerem, Prefektem Kongregacji Nauki Wiary. 6 lipca 2000 roku przedstawiłam mu moją pokorną prośbę o podanie moich pism obszerniejszemu badaniu przez Kongregację i o umożliwienie mi udzielenia odpowiedzi na zastrzeżenia zawarte w Nocie z 6 października 1995.

Jego Eminencja zechciał dać mi taką możliwość przez ojca Prospero Grecha, który przekazał mi 4 kwietnia 2002 list zawierający pięć pytań, na które miałam odpowiedzieć. Następnie, 26 czerwca 2002, moje odpowiedzi na te pytania zostały powierzone Kongregacji Nauki Wiary.

Obecnie kard. Ratzinger poprosił mnie o opublikowanie jego pytań i moich odpowiedzi. Jestem szczęśliwa, że mogę się nimi z wami podzielić. Są one wyrazem mojego oficjalnego stanowiska.

Modłę się o to, by publikacja tego dokumentu służyła dialogowi prawdy i miłości, tak ważnemu nie tylko dla ekumenizmu, i by sprawiła, że łaski Boga przyniosą owoce w Kościele.

Niech Bóg was błogosławi,

Vassula

Vassula

Collegio Sta Monica
Via Paolo VI, 25,
00193 Rome
4th April 2002

Dear Mrs Ryden,

On the 6 of July 2000 you addressed a letter to His Eminence Cardinal Ratzinger regarding the “Notificazione” of the Congregation for the Doctrine of the Faith concerning your writings. His Eminence has taken note of your letter and, together with his collaborators, has decided to give you the opportunity to clarify the meaning of some assertions contained in your publications. For this purpose I have been delegated to contact you personally both in conversation and in writing so that the Congregation may have a clearer idea of the exact interpretation of these assertions. I wish to make clear from the very outset that not being a Roman Catholic you do not fall under the jurisdiction of the Congregation and that yours is not a personal censure. However, as many Catholics follow the “True Life in God” they too have a right to know where they stand regarding points of doctrine and practice prompted by your writings. We are also aware of your works of charity, your efforts to lead all Christians towards unity with the Bishop of Rome, of your great devotion to the Blessed Virgin Mary, of your presentation of God as the God of Love even to non-Christians and of your antagonism to rationalism and corruption among Christians. Your latest books, too, seem to have laid aside some ambiguous expressions contained in your earlier ones. This notwithstanding I would be grateful if you can reply, as clearly as possible, to some questions to help the Congregation to obtain a clearer idea of what you are doing.

1. You know very well that, for both Catholics and Orthodox, there is only one Revelation, that of God in Jesus Christ, which is contained in the Holy Scriptures and in Tradition. Within the Catholic Church even accepted “private” revelations as in Lourdes or Fatima, although taken seriously, are not matters of faith. In which sense, therefore, do you consider your writings as revelations and how should they be accepted by your hearers and readers?
2. You belong to the Orthodox Church and often exhort priests and bishops of that faith to acknowledge the Pope and to make peace with the Roman Church. For this, unfortunately, you are not welcome in some countries of your own persuasion. Why do you take up this mission? What is your idea of the Bishop of Rome and how do you foresee the future of Christian unity? One sometimes gets the impression in reading your works, however, that you stand above both Churches without being committed to either. For example, it seems that you receive communion in both Catholic and Orthodox churches but in your marital status you follow the custom of *oikonomia*. As I have said already, these observations are not meant as a personal censure as we have absolutely no right to adjudicate your conscience, but you understand our concern about your Catholic followers who may interpret these attitudes in a relativistic manner and are tempted to disregard the discipline of their own Church.

3. In your earlier writings, as observed in the “Notificazione”, there was some confusion of terminology regarding the Persons of the Holy Trinity. We are sure that you subscribe to the teaching of your Church. Do you think you could help us to clarify these expressions? When dealing with matters of faith would it not be useful to follow the official terminology of standard catechisms to avoid confusion in the minds of the readers of “True Life in God”?
4. There are also some difficulties regarding protology and eschatology. In what sense does the soul have a “vision of God” before being infused into the body? And how do you envision the place of the New Pentecost within the history of salvation in relation to the parousia and the resurrection of the dead?
5. What is the real identity of the “True Life in God” movement and what does it require of its followers? How is it structured?

Dear Mrs Ryden, we are sorry to disturb you with these questions and you may rest assured that we appreciate your good works and intentions. However, in answer to your letter to Cardinal Ratzinger, we felt it was our duty to clarify some ambiguities in your writings which might have escaped you. We owe this to your Catholic readers who might experience a conflict of conscience in following your writings. Please take your time to answer; it would be better if you and I could meet and have a few informal chats before you put anything in writing. Pray that the Holy Spirit may illuminate you, and consult any spiritual director or theologian you can trust. We are certain that our queries will also help you to understand the deeper implications of your writings to render them more acceptable to both Catholics and Orthodox. I shall personally be at your disposal to clarify their meaning.

His Eminence sends you his regards and trusts that you will provide a satisfactory answer to ease his task of complying with the requests in your letter.

Yours sincerely in Christ,

A handwritten signature in blue ink, appearing to read "Fr Prospero Grech". The signature is written in a cursive, slightly slanted style.

Fr Prospero Grech, OSA
Consultor of the Congregation

Collegio Sta Monica
Via Paolo VI, 25,
00193 Roma
4 kwietnia 2002

Droga Pani Ryden,

6 lipca 2000 r. skierowała Pani list do J. E. kard. Ratzingera w związku z Notą Kongregacji Nauki Wiary dotyczącą jej pism. Jego Eminencja zapoznał się z Pani pismem i razem ze współpracownikami postanowił dać możliwość wyjaśnienia sensu pewnych twierdzeń zawartych w Pani publikacjach. W związku z tym zostałem oddelegowany, aby skontaktować się z Panią osobiście – zarówno przez rozmowę jak i listownie – aby Kongregacja miała jasne pojęcie o dokładnej interpretacji tych twierdzeń.

Chciałbym, aby było jasne od początku, że jako osoba nie należąca do Kościoła rzymskokatolickiego nie podlega Pani jurysdykcji tejże Kongregacji, zatem nie cenzuruje ona Pani osoby. Ponieważ jednak wielu katolików podąża za «Prawdziwym Życiem w Bogu», mają oni prawo poznać, o jaką doktrynę i o jakie praktyki chodzi w Pani pismach. Jesteśmy równocześnie świadomi Pani dzieł miłosierdzia, wysiłków, jakie Pani podejmuje, aby doprowadzić wszystkich chrześcijan do jedności z biskupem Rzymu, jej wielkiego oddania Błogosławionej Dziewicy Maryi, przedstawiania Boga jako Boga miłości, nawet niechrześcijanom. Wiemy o Pani sprzeciwie wobec racjonalizmu i zepsucia chrześcijan. Pani ostatnie pisma wydają się też porzucać pewne niejasne wyrażenia, jakie zawarte były w pierwszych publikacjach.

Będę jednak wdzięczny, jeśli zechce Pani odpowiedzieć, możliwie najjaśniej, na kilka pytań, aby dopomóc Kongregacji w wyrobieniu sobie jasnego pojęcia o Pani działalności.

1. Wie Pani dobrze, że zarówno dla Katolików jak i dla Prawosławnych jest tylko jedno objawienie: objawienie Boga w Jezusie Chrystusie, które jest zawarte w Piśmie Świętym i w Tradycji. W Kościele katolickim nawet takie objawienia «prywatne» jak te, które miały miejsce w Lourdes czy w Fatimie, choć bardzo poważane, nie stanowią przedmiotu wiary. Czy zatem uważa Pani swoje pisma za objawienia i jak mają być one przyjmowane przez Pani słuchaczy i czytelników?
2. Należy Pani do Kościoła prawosławnego i napomina Pani często kapłanów i biskupów tego wyznania do uznania Papieża i do zawarcia pokoju z Kościołem rzymskim. Dlatego też, niestety, nie jest Pani przyjmowana w niektórych krajach Pani wyznania. Dlaczego podejmuje Pani taką misję? Jakie ma Pani pojęcie o biskupie Rzymu i jaką widzi Pani przyszłość dotyczącą jedności chrześcijan? Czytając Pani dzieła, ma się czasem wrażenie, że stawia się Pani ponad obydwoa Kościołami, nie angażując się w żadnym z nich. Na przykład wydaje się, że przyjmuje Pani Komunię św. w obydwu Kościołach, katolickim i prawosławnym, lecz w Pani statusie małżeńskim zachowuje Pani zasadę oikonomea. Jak już wspominałem, tych uwag nie należy rozumieć jako nagany odnoszącej się do Pani osoby. Nie mamy absolutnie prawa osądzać Pani sumienia, lecz rozumie Pani naszą troskę o katolików, którzy idą za Panią i mogliby te postawy zinterpretować w sposób relatywistyczny i doznać pokusy lekceważenia dyscypliny swojego Kościoła.
3. W Pani pierwszych pismach jest, według Noty, pewne pomieszanie terminologii odnoszącej się do Trójcy Świętej. Jesteśmy pewni, że Pani zgadza się z nauczaniem swego Kościoła. Czy byłaby Pani w stanie pomóc nam w wyjaśnieniu tych pojęć? Kiedy zajmujemy się sprawami dotyczącymi wiary, czy nie byłoby pożyteczne posługiwać się oficjalną

terminologią istniejących katechizmów, aby uniknąć zamętu w umysłach czytelników «Prawdziwego Życia w Bogu»?

4. Istnieją też pewne trudności dotyczące protologii i eschatologii. W jakim sensie dusza miała «wizję Boga», zanim została wlana w ciało? I jak widzi Pani miejsce Nowej Pięćdziesiątnicy w historii zbawienia, w relacji do paruzji i do zmartwychwstania ciał?
5. Czym w rzeczywistości charakteryzuje się ruch «Prawdziwe Życie w Bogu» i czego wymaga od swoich zwolenników? Jaką posiada strukturę?

Droga Pani Ryden, jest nam przykro, że niepokoimy Panią tymi pytaniami. Może Pani być pewna, że doceniamy Pani dobre dzieła i dobre intencje. Jednakże w związku z Pani listem skierowanym do kard. Ratzingera odczuliśmy, iż nasza rola polega na wyjaśnieniu pewnych niejasności w Pani pismach, które mogły Pani umknąć. Spoczywa na nas ten obowiązek ze względu na katolickich czytelników, którzy mogliby przeżywać konflikt sumienia, czytając Pani pisma.

Prosimy, aby Pani odpowiedziała bez pośpiechu. Byłoby pożądane, żebyśmy, Pani i ja, spotkali się, aby odbyć kilka nieformalnych rozmów, zanim Pani cokolwiek napisze. Proszę się modlić, aby Duch Święty Panią oświecał i proszę szukać rady u wszystkich kierowników duchowych i teologów, na jakich może Pani polegać. Jesteśmy przekonani, że nasze pytania pomogą Pani również zrozumieć głębokie implikacje Pani pism, aby mogły być łatwiej zaakceptowane zarówno przez katolików jak i przez prawosławnych. Jestem do Pani dyspozycji, aby wyjaśnić ich znaczenie.

Jego Eminencja przekazuje Pani swe pozdrowienia i ufa, że da mu Pani zadowolającą odpowiedź, aby ułatwić mu zadanie ustosunkowania się do prośby zawartej w Pani liście.

Szczerze Pani oddany w Chrystusie,

(podpis)

O. Prospero Grech, OSA
Radca Kongregacji Nauki Wiary

Przewielebny O. Prospero Grech
Collegio Sta Monica
Via Paolo VI, 25
I-00193 Roma

*Dotyczy: Odpowiedzi Vassuli Rydén na list o. Prospero Grecha
z 4 kwietnia 2002, napisany w imieniu J. E. kard.
Józefa Ratzingera, Prefekta Kongregacji Nauki Wiary.*

Drogi Ojciec Prospero Grech,

Najpierw chciałabym podziękować za danie mi okazji do udzielenia odpowiedzi na pytania dotyczące moich pism i mojej działalności – pytań wyrażonych z pełnym szacunkiem w Ojca liście z 4 kwietnia 2002, a odnoszących się do zarzutów zawartych w Nocie z 1995 roku.

Jestem świadoma roli i odpowiedzialności za badanie duchów (por. 1 J 4,1), spoczywającej na waszej świętej Kongregacji. Przez te lata uświadomiłam sobie w pewnym stopniu złożoność zadania rozeznawania oraz to, jak bardzo jest ono delikatne. Sama bowiem spotkałam na mojej drodze ludzi, którzy do mnie podchodzili twierdząc, że także mieli doświadczenia Boga, i chcieli je łączyć z moimi. Z roztropności i z poczucia odpowiedzialności przyjąłm za zasadę, że nie będę tego brać pod uwagę. Dlatego właśnie doceniam znaczenie waszej pracy chronienia wiernych przed wszystkim, co szkodliwe. Cenię wasz wysiłek zmierzający do zachowania wiary nieskażonej przez zwodnicze doświadczenia i do obrony prawdziwych charyzmatów, które przynoszą Kościołowi wiele korzyści.

Jestem również wdzięczna za danie mi okazji do wyjaśnienia i rzucenia światła na pewne wyrażenia, które mogły wydawać się mało jasne, ponieważ zostały napisane stylem obrazowym i poetyckim lub symbolicznym. Mam świadomość, że niezwykle jest fakt, iż ja, prawosławna grecka, przemawiam do chrześcijan-katolików. Nie chcę jednak wprowadzać przez to zamętu, lecz pragnę raczej pokornie, aby to był mój mały wkład w uśmierzenie niesnasek pomiędzy braćmi chrześcijanami.

Przekonana o waszej życzliwości, o dobrej woli i zrozumieniu w odniesieniu do moich ograniczeń w wyrażeniu całej panoramy treści, zawartej w dwunastu¹ tomach dzieła zatytułowanego „Prawdziwe Życie w Bogu”, odpowiem, jak potrafię najlepiej, całkowicie szczerze i w pełni świadomie, na postawione mi pytania.

Pytanie 1: Związek pomiędzy «Prawdziwym Życiem w Bogu» a Objawieniem

Wie Pani dobrze, że zarówno dla Katolików jak i dla Prawosławnych jest tylko jedno objawienie: objawienie Boga w Jezusie Chrystusie, które jest zawarte w Piśmie Świętym i w Tradycji. W Kościele katolickim nawet takie objawienia «prywatne» jak te, które miały miejsce w Lourdes czy w Fatimie, choć bardzo poważane, nie stanowią przedmiotu wiary. Czy zatem uważa Pani swoje pisma za objawienia i jak mają być one przyjmowane przez Pani słuchaczy i czytelników?

Nigdy nie uczestniczyłam w lekcjach katechizmu, a tym bardziej – w wykładach z teologii, i na początku wezwania i mojego nawrócenia nie znałam żadnych wspomnianych tutaj teologicznych niuansów. O tych subtelnościach byłam pouczana stopniowo podczas łagodnego prowadzenia przez Ducha Świętego.

Na samym początku tego wezwania byłam zdezorientowana i bardzo wcześnie, kiedy ukazał mi się mój anioł, zapytałam go: «Nie rozumiem. Mamy już Biblię, po cóż nam więc te orędzia?» Mój anioł odpowiedział: «Masz więc wrażenie, że wszystko zostało dane w Biblii?». Odpowiedziałam: «Tak, to dlatego nie widzę powodu dla tego wszystkiego. Nie widzę w tym nic nowego.» Wtedy anioł powiedział: «Bóg chce wam dać te orędzia.» Zapytałam: «Czy jest jakiś szczególny powód, żebym to była ja?» Anioł odpowiedział: «Nie. Bóg kocha was wszystkich. Te orędzia są po prostu wezwaniem i przypomnieniem wam, jakie są wasze źródła» (7.08.1986).

Pewien protestancki duchowny powiedział mi kiedyś, że nie ma żadnego powodu, aby Bóg

chciał do nas mówić teraz, gdy mamy Biblię. Zmieszana powiedziałam do Chrystusa: «Panie, duchowni odmawiają słuchania czy uwierzenia, że Ty możesz w ten sposób się objawiać, poprzez mnie. Mówią, że Ty, Jezus, przyniosłeś nam całą Prawdę i że oni niczego innego nie potrzebują jak tylko Pismo Święte. Innymi słowy, według nich, wszystkie te Dzieła są fałszywe.»

Oto odpowiedź Chrystusa: «Powiedziałem wam wszystkim, że Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w Moim Imieniu, wszystkiego was nauczy i przypomni wszystko, co wam powiedziałem. Nie dam wam żadnej nowej nauki. Przypominam wam jedynie Prawdę, prowadząc do pełnej Prawdy tych wszystkich, którzy się zagubili. Ja, Pan, zadbam o to, abyście dzięki poruszeniu tymi Przypomnieniami czuwali i Mój Święty Duch, Pocieszyciel, zawsze będzie wśród was jako Przypomnienie Mojego Słowa. Nie dziwcie się więc, kiedy Mój Święty Duch mówi do was. Te przypomnienia są wam dawane z Mojej Łaski, by was nawrócić i przypomnieć Moje Drogi.» (20.12.1988)

W innym fragmencie, 11 lat później, nasz Pan poprosił mnie o napisanie tego, co następuje: «Wszystkie te przesłania pochodzą z Góry i są natchnione przeze Mnie. Można ich używać z korzyścią dla pouczenia i dla odparcia błędu. Można się nimi posługiwać dla pokierowania Kościołem w stronę Jedności i dla pokierowania życiem ludzi, dla pouczenia ich o tym, że mają być świętymi. Otrzymujesz je dla lepszego wyjaśnienia Objawienia, jakie zostało wam dane. Są niewyczerpanym źródłem zdumiewającej łaski dla was wszystkich, aby was wszystkich odnowić.» (30.07.1999)

Wierzę, że jest tylko jedno Objawienie, i nigdy niczego przeciwnego nie mówiłam ani nie znajdziecie tego w tekstach orędzi. Nie oczekuję też tego, by czytelnicy «Prawdziwego Życia w Bogu» uznali orędzia za ważniejsze od Pisma Świętego. Jestem pewna, że nic w książkach «Prawdziwe Życie w Bogu» nie może nakłaniać do innego myślenia moich słuchaczy lub czytelników. Kiedy daję świadectwo, cały czas cytuję liczne fragmenty Pisma Świętego, czasem nawet częściej niż same orędzia.

W sposób jasny i stały orędzia nakłaniają do skoncentrowania się na Piśmie Świętym i do życia według przekazywanej w nim prawdy. Są one aktualizacją i przypomnieniem jednego i jedyne Objawienia w Chrystusie, zawartego w Piśmie Świętym i w Tradycji, przekazywanego przez Kościół, są jedynie skierowaniem ku temu Objawieniu. Zapiski te nigdy nie prowadziły czytelników do stawiania orędzia ponad Biblią, a ich świadectwa ukazują, że pomogły im lepiej zrozumieć Słowo Boże. Wiemy jednak, że Bóg może nam przypomnieć Swe Święte Słowo, kiedy wie, że jest to konieczne dla korzyści Kościoła. Łaski tego rodzaju – bo to są łaski – rozjaśniają lub wypuklają jakąś prawdę już znaną, umożliwiając jej lepsze zrozumienie.

Można się zastanawiać, dlaczego Bóg wybrał do otrzymania „przypomnienia Jego Słowa” kogoś tak ograniczonego i niegodnego, nie mającego żadnej orientacji w sprawach Kościoła i nie interesującego się nim w ogóle, kogoś, kto nigdy nie pragnął Boga. Czyż kapłani i teologowie nie są do tego wezwani? Tak, uważam, że są do tego powołani. Nigdy w żaden sposób nie zamierzałam konkurować z kapłanami i z teologami, wezwanymi przez Boga do wypełnienia swoich zadań. Jednak jestem przekonana, że Bóg powołał mnie naprawdę, w nieoczekiwany sposób Swoim bezpośrednim działaniem.

Niedawno dowiedziałam się, że Sobór Watykański II podkreślił wagę tego, by świeccy uczestniczyli w rozszerzaniu Dobrej Nowiny przez różne dary, jakich Bóg udzielił swemu Kościołowi. W Lumen Gentium Sobór jasno stwierdza, że świeccy uczestniczą w prorockiej misji Chrystusa, gdyż Zbawiciel „pełni swe prorocze zadanie aż do pełnego objawienia się chwały – nie tylko przez hierarchię, która naucza w Jego imieniu i Jego władzą, ale także przez świeckich, których po to ustanowił świadkami oraz wyposażył w zmysł wiary i łaskę słowa” (KK 35).

Zatem każda osoba świecka ma do odegrania rolę w służbie Ewangelii – według charyzmatu, jakiego Bóg jej udzielił. Dzięki otrzymanym darom każdy jest bezpośrednio świadkiem i żywym narzędziem misji samego Kościoła, „według miary, jaka jest mu udzielona przez Chrystusa” (por. Ef 4,7).

W wielu dziełach z dziedziny katolickiej teologii fundamentalnej istnieje rozróżnienie między Objawieniem, będącym dla nas wyłącznie przedmiotem refleksji (Objawienie pisane z dużej litery), oraz objawieniem stanowiącym nasze osobiste doświadczenie (objawienie pisane z małej

literę lub objawienia, w liczbie mnogiej). Kiedy mówię o moim skromnym doświadczeniu jako o „objawieniu”, mam na myśli objawienie pisane z małej literę, czyli takie, które jest osobistym doświadczeniem.

Nie rozumiem mojego doświadczenia jako objawienia doktrynalnego, które w jakiś sposób chciałoby konkurować z Objawieniem. Tak samo jak inne „objawienia prywatne” lub „objawienia prorockie” moje dzieło niczego nie dodaje do Depozytu Wiary. Wezwanie, jakie Bóg do mnie skierował, ma na celu ukazać pełnię prawdy Depozytu Wiary, aby w nią głębiej wejść i według niej żyć.

Konstytucja Dei Verbum Soboru Watykańskiego II jasno określiła, że Objawienie publiczne jest pełne i doskonałe i że „nie należy się już spodziewać żadnego nowego objawienia publicznego przed chwalebny ukazaniem się Pana naszego Jezusa Chrystusa” (KO 4). Jednak Dei Verbum również jasno stwierdza, że lud Boży stale potrzebuje pogłębiania tej prawdy: „Tradycja ta, wywodząca się od Apostołów, rozwija się w Kościele pod opieką Ducha Świętego. Wzrasta bowiem zrozumienie tak rzeczy, jak słów przekazywanych, już to dzięki kontemplacji oraz dociekaniu wiernych, którzy je rozważają w sercu swoim (por. Łk 2,19 i 51), już też dzięki głębokiemu, doświadczalnemu pojmowaniu spraw duchowych, już znowu dzięki nauczaniu tych, którzy wraz z sukcesją biskupią otrzymali niezawodny charyzmat prawdy. Albowiem Kościół z biegiem wieków dąży stale do pełni prawdy Bożej, aż wypełnią się w nim słowa Boże.” (KO 8).

Jego Eminencja, kard. Józef Ratzinger, wypowiedział się bardzo jasno o relacji pomiędzy chrześcijańskim prorocstwem a Objawieniem, stwierdzając, iż teza – według której prorocstwo miało się zakończyć wraz z kontemplowaniem Objawienia w Chrystusie – ujawnia niewłaściwe rozumienie. Stanowisko to wyraził w wywiadzie o chrześcijańskim prorocstwie i ponownie w komentarzu do dokumentu ujawniającego trzecią tajemnicę fatimską. Pozwalam sobie zacytować dosłownie jego wywiad:

„Objawienie to w istocie Bóg, który daje nam Siebie, który z nami współtworzy historię, który nas jednoczy i nas gromadzi; to wydarzenie spotkania, które posiada w sobie również wymiar komunikacyjny i strukturę poznawczą: wymiar, który ma implikacje w porządku poznania prawdy i Objawienia. To w swoim sensie właściwym oznacza, że Objawienie osiągnęło swój cel wraz z Chrystusem, gdyż, według pięknego wyrażenia św. Jana od Krzyża, kiedy Bóg wypowiedział się osobiście, nie ma już nic do dodania. Nie można powiedzieć nic więcej niż Logos. On zaś jest pośrodku nas w sposób całkowity i Bóg nie może nam dać ani powiedzieć nic większego niż On Sam. To jednak, że ta pełnia Bożego daru z Siebie, a mianowicie, że On, Logos, jest obecny w ciele, oznacza też, że my musimy nadal przenikać tę Tajemnicę. I to łączy się ze strukturą nadziei. Przyjście Chrystusa jest początkiem coraz głębszego poznawania i stopniowego odkrywania tego, co jest dane w Logosie. Jest to więc nowy środek wprowadzania człowieka w całą prawdę, która się ofiarowuje, jak stwierdza Jezus w Ewangelii św. Jana, kiedy mówi o zstąpieniu Ducha Świętego. Uważam, że chrystologia pneumatyczna zawarta w mowie pożegnalnej Jezusa jest bardzo ważna dla naszego tematu. Chrystus wyjaśnia bowiem, że Jego przyjście w ciele jest jedynie pierwszym krokiem. Rzeczywiste przyjście Chrystusa dokonuje się w miarę, jak On – już nie związany z jakimś konkretnym miejscem przez ciało ograniczone przestrzenią – przychodzi w Duchu do wszystkich jako Zmartwychwstały i sprawia, że wnikanie w prawdę nabiera coraz większej głębi. Dla mnie osobiście jasne jest, że – właśnie wtedy, gdy ta chrystologia pneumatyczna determinuje czas Kościoła czyli czas, w którym Chrystus przychodzi do nas w Duchu – element prorocki jako pierwiastek nadziei i przypomnienia nie może oczywiście być nieobecny lub zniknąć” (30 JOURS dans l’Eglise et dans le monde, styczeń 1999, str. 67-68).

W żaden sposób nie roszczę sobie pretensji do tego, by moje pisma posiadały status lub autorytet zbliżony do Pisma Świętego. Biblia jest natchniona w sposób nieomylny. Wierzę jednak pokornie, że Pan mnie dotknął przez bezpośrednie działanie w mojej duszy, abym pracowała z Nim, i pomaga mi, kiedy jestem wezwana do pisania. Nie jest to jednak natchnienie w takim samym znaczeniu jak w przypadku Pisma Świętego i jego rezultatem nie jest nieomyślność. To jednak wcale nie oznacza, że w moich pismach muszą się znajdować błędy doktrynalne. Jestem pewna, że ich nie ma.

W swojej książce «Chcę widzieć Boga» ojciec Maria Eugeniusz przypomina nam, jak Bóg może się dostosować do duszy: „To bezpośrednie Boże działanie, zasadzając się na człowieku, którym się posługuje, dostosowuje się cudownie do warunków życia psychologicznego duszy. To dostosowanie Boże powinno być podkreślone jako ważna cecha Jego interwencji. Bóg, który się

zgadza mówić językiem ludzkich znaków, aby nam udzielić Swego światła, posuwa tę uległość aż do dostosowania się do naszych temperamentów i do naszych szczególnych potrzeb w wyborze tych znaków, aby nas w sposób bardziej pewny osiągnąć. Do wiary, która zachowała swą czystość i swą prostotę, będzie mówił przez znaki zewnętrzne i promienne, które ją poruszają. Dla wiary, którą racjonalizm uczynił ostrożną i krytyczną, będzie miał język bardziej intelektualny.”²

Kardynał Ratzinger powiedział, że „przetwarzanie na słowa i obrazy kontaktu wewnętrznego z Bogiem, nawet w przypadku autentycznej mistyki, zależy zawsze od możliwości ludzkiej duszy i jej ograniczeń.”

Jeśli chodzi o mnie to doświadczam Słowa Bożego bez wysiłku, inaczej mówiąc: w żaden sposób tego nie wymuszam. Ono po prostu przychodzi. Otrzymuję te przesłania (wewnętrzne słowa) w dwóch postaciach. Chciałabym zaznaczyć, że nie zamierzam tu w żaden sposób twierdzić, iż wiem doskonale, jak wyrazić to zjawisko i jak Bóg może czynić takie rzeczy. Następujące wyjaśnienie jest najlepsze, jakie mogę dać:

1. (Pierwszy sposób:) za pośrednictwem wewnętrznych słów, czyli lokucji. Słyszane przeze mnie słowa są rzeczywiste – o wiele wyraźniejsze, niż gdybym je słyszała uszami. Jedno słowo może zawierać ogrom znaczeń, trudnych do szybkiego przetłumaczenia na język ludzki. Słowa lub boskie pouczenia dawane mi dla kształcenia nie są udzielane w taki sposób, w jaki dokonuje się szkolne nauczanie. Ono bowiem – zwykle z powodu ograniczonego czasu – nie zawiera nieraz pełnego wyjaśnienia, może ulec zapomnieniu, z powodu ludzkiej ułomności, lub może nie być wcale zrozumiane. Słowa lub pouczenia Boże natomiast są udzielane w takim czasie i wyryte w duchu w taki sposób, że trudno je zapomnieć. Rozszerzane przez nie światło jest ogromne, promieniuje z wielką siłą wszędzie, dając w jednej chwili bogactwo poznania o wiele większe niż samo słowo. Dawane słowo podobne jest do szerokiej rzeki, rozdzielającej się na inne odnogi, które prowadzą wszędzie, w różne miejsca, wypływając jednak z jednej rzeki. Każde normalne nauczanie w szkole wymagałoby ode mnie całych miesięcy, aby się czegoś nauczyć.

Kiedy doznaję tego tak silnego doświadczenia słów, mam równocześnie świadomość, że forma pisana i sposób, w jaki mam wyrazić te słowa, zawsze zależą od ograniczonych możliwości mojego języka i form wyrazu.

2. Drugi sposób: otrzymuję słowa Boże przez światło zrozumienia w moim umyśle, choć nie jest wypowiedziane żadne słowo. To tak jakby Bóg przekazywał swą myśl mojej myśli. Wiem od razu, co Bóg chce lub co chciałby powiedzieć. Wtedy muszę zapisać to „nie wyrażone orędzie” tak dobrze, jak potrafię, dobierając własnych słów. Tutaj, w Rzymie, dowiedziałam się, że czasem św. Brygida Szwedzka pisała swe przesłania w podobny sposób.

Dlaczego Pan wybiera tę szczególną formę zapisywania orędzi, przez ujmowanie mojej dłoni? Tego naprawdę nie wiem. Kiedy pytałam Go o powody, Pan odpowiedział tylko: «bo taki sposób mi się podoba». Nie wiem więc, dlaczego tak się dzieje. Chciałabym jednak dorzucić, że niektórzy teolodzy, będący zarazem grafologami, badali te pisma i określili je jako «hieratyczne», opisując wiele zasadniczych różnic zachodzących między sposobem, w jaki ja piszę, a tak zwanym pismem automatycznym.

Później dowiedziałam się, że znani mistycy, tacy jak św. Teresa z Avila, doświadczali uniesienia ciała (lewitacji), a czasem – części ciała. Sądzę, że w moim przypadku chodzi o rodzaj łagodnego uniesienia mojej dłoni. Ufam też, że Pan ma z tym związane jakieś szczególne zamiary.

Pytanie 2. Moja relacja jako prawosławnej do Kościoła rzymsko-katolickiego

Należy Pani do Kościoła prawosławnego i napomina Pani często kapłanów i biskupów tego wyznania do uznania Papieża i do zawarcia pokoju z Kościołem rzymskim. Dlatego też, niestety, nie jest Pani przyjmowana w niektórych krajach Pani wyznania. Dlaczego podejmuje Pani taką misję? Jakie ma Pani pojęcie o biskupie Rzymu i jaką widzi Pani przyszłość dotyczącą jedności chrześcijan?

Czytając Pani dzieła, ma się czasem wrażenie, że stawia się Pani ponad obydwoma Kościołami, nie angażując się w żadnym z nich. Na przykład wydaje się, że przyjmuje Pani Komunię św. w obydwu Kościołach, katolickim i prawosławnym, lecz w Pani statusie małżeńskim zachowuje Pani zasadę oikonomea. Jak już wspominałem, tych uwag nie należy rozumieć jako nagany odnoszącej się do Pani osoby. Nie mamy absolutnie prawa osądzać Pani sumienia, lecz rozumie Pani naszą troskę

o katolików, którzy idą za Panią i mogliby te postawy zinterpretować w sposób relatywistyczny i doznać pokusy lekceważenia dyscypliny swojego Kościoła.

Motywacja dla podjęcia dzieła zjednoczenia

Nie sądzę, żebym kiedykolwiek miała odwagę lub zapał stawić czoła prawosławiu, aby je doprowadzić do zrozumienia pojednania, jakiego Pan od nich pragnie, gdybym nie doświadczała Jego Obecności. Nie zniosłabym też sprzeciwów, krytyk i prześladowań, jakich doświadczyłam z ich powodu.

Na samym początku Bożej interwencji byłam całkowicie zbита z tropu i obawiałam się, że jestem zwodziona. Ta niepewność była naprawdę największym krzyżem, gdyż nigdy w swoim życiu nie słyszałam, żeby Bóg mógł mówić do ludzi. Nie znałam też nikogo, kogo mogłabym o to zapytać. Z tego powodu usiłowałam odrzucić to zjawisko, lecz to doświadczenie mnie nie opuszczało. Później, w miarę upływu czasu, upewniłam się i nabrałam ufności, że to wszystko jest wyłącznie dziełem Boga, gdyż zaczęłam dostrzegać w tym Jego Rękę. Dlatego właśnie porzuciłam lęk przed sprzeciwami i krytykami. Pomimo mojej niewystarczalności całkowicie zaufałam naszemu Panu, wiedząc, że On dopełni tego, czego mi brak, i że Jego dzieło zawsze zostanie uwieńczone chwałą.

Nie jest łatwo podchodzić do kapłanów, zakonników i biskupów prawosławnych, aby uznali Papieża i aby szczerze pojednali się z Kościołem rzymskim. Powiedział mi to Pan w jednym z orędzi. To tak, jakby się chciało płynąć pod silny prąd. Widziałam jednak, jak Pan cierpi z powodu naszego podzielenia, nie mogłam więc odmówić Mu spełnienia Jego prośby, kiedy mnie prosił o niesienie tego krzyża. Przyjęłam zatem tę misję, choć przechodziłam (i nadal przechodzę) przez wiele doświadczeń.

Na zadane mi pytanie: «Dlaczego podejmuje Pani tę misję?», moja odpowiedź jest następująca: ponieważ zostałam wezwana przez Boga. Uwierzyłam i odpowiedziałam Mu. Chcę spełnić wolę Bożą. Jedno z pierwszych słów Chrystusa było: «Czyj dom jest ważniejszy: twój dom czy Mój Dom?» Odpowiedziałam: «Twój Dom, Panie». On mi powiedział: «Ożyw Mój Dom, upiększ Mój Dom i zjednocz go.» (23.04.1987)

Niektórzy greccy hierarchowie prawosławni odrzucają mnie całkowicie, jedni dlatego, że mi nie wierzą,³ inni – ponieważ jestem kobietą, a jeszcze inni – z powodu przekonania, że jako kobiecie nie wolno mi mówić. Niektórzy mnisi nie dowierzają mi mówiąc, że jestem z pewnością koniem trojańskim wysłanym i opłaconym przez Papieża lub nawet unitką. Wielu nie chce słuchać o żadnym pojednaniu czy ekumenizmie. Mają mnie za heretyczkę, gdyż modłę się z katolikami rzymskimi. Uważają to za stawianie siebie ponad Kościołami, bez przynależności do któregośkolwiek z nich. Jednak ja w pełni i całkowicie należę do mojego Kościoła. Nie jest ani herezją, ani grzechem życie na sposób ekumeniczny przez modlitwę wspólną z innymi chrześcijanami, dla przyczyniania się do zjednoczenia.

Według naszego Pana, w orędziach, kluczem do jedności jest pokora i miłość. Jednak wielu ludzi Kościoła nie posiada tego klucza. Wielu prawosławnych greckich – począwszy od świeckich i zwykłych kapłanów aż po mnichów żyjących w klasztorach na odludziu – uważa Kościół katolicki za heretycki i niebezpieczny. Tego uczy się ich od urodzenia, choć jest to fałszywe. Uważam jednak, że ich zaciętość może ustąpić przez metanoję i moc Ducha Świętego, który każe im się ugiąć, oraz dzięki modlitwie wiernych. Gromadząc się, prosimy Boga o tę przemianę serc.

Nie chodzi jednak o to, by tylko oni się ugięli. Każdy musi się ugiąć w pokorze i miłości. Ludzie żyjący w każdym Kościele muszą chcieć umrzeć dla własnego „ja” i dla swej zaciętości. Wtedy, dzięki temu aktowi pokory i posłuszeństwa prawdzie, Obecność Chrystusa w nich rozbrzyśnie. Wierzę, że dzięki temu aktowi pokory przeszłe i obecne słabości Kościołów zostaną wymazane i nastanie jedność. Nigdy nie straciłam nadziei na zbliżenie się prawosławnych i dlatego właśnie wciąż powracam do nich, aby im dać moje świadectwo. Daję im świadectwo, przypominając słowa naszego Pana: «aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojczy, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał» (J 17,21).

Pomimo przeszkód powstało w Atenach i na Rodos kilka grup ekumenicznej modlitwy, do których przyłączyli się też kapłani prawosławni. Wszystkie te grupy modlitewne zaczęły od odmawiania Różańca, a potem – innych modlitw. Tak więc nie spotkałam się wyłącznie z odrzuceniem ze strony hierarchii prawosławnej. Nasz Pan dał mi wielu przyjaciół należących do duchowieństwa grecko-

prawosławnego.

Biskup Rzymu

Otrzymałam od naszego Pana wewnętrzną wizję trzech żelaznych prętów, symbolizujących trzy zasadnicze odłamy chrześcijaństwa: chrześcijan katolików, prawosławnych i protestantów. Pan wzywa ich do ugięcia głów, aby mogło dokonać się zbliżenie. Muszą się pochylić, aby się spotkać.

Fragment ten mówi o tym, co jest konieczne do osiągnięcia jedności, za którą tęskni Pan, jak dał temu wyraz w modlitwie skierowanej do Swego Ojca: „aby stanowili jedno”. Nie ma tu jednak mowy o jedności na poziomie ontologicznym, która miałaby wymagać zatarcia różnic między poszczególnymi wspólnotami chrześcijańskimi nawet w tym, co stanowi w nich prawdę powierzona przez Chrystusa Swojemu Kościołowi. Nie jest prawdziwy zarzut, jakoby miała utrzymywać, iż wezwanie do pokory wobec siebie braci-chrześcijan zawiera w sobie ideę panchrześcijańskiej jedności, która miałaby zostać osiągnięta przez kupczenie prawdą (na wzór handlarza, który sprzedaje i kupuje), prowadzące do jej ujednolicenia i zrelatywizowania. Przeciwnie, często mówiłam o tym, jak ważna jest wierność prawdzie.

Samo orędzie – bardziej jeszcze niż moje słowne wypowiedzi – nie jest niczym innym jak wezwaniem do życia prawdą Ewangelii, do trwania przy jedynym Objawieniu Chrystusa, jak to już zostało powiedziane powyżej. Orędzia wielokrotnie ostrzegają przed postawą przeciwną. „Fałszywy ekumenizm” został w nich przedstawiony jako koń trojański, który ma na celu wprowadzenie pozbawionego życia obrazu Chrystusa: „Ta obrzydliwa podobizna o nieharmonijnych kolorach, ten obraz, który ci kupcy próbują wam dać do uczczenia i naśladowania, to nie jestem Ja. Ten obraz stanowi wytwór zepsutej ludzkiej przebiegłości, zmierzający do zniszczenia pojęcia Mojej Świętości i Mojego Bóstwa. To fałszywy ekumenizm, wyzwanie wobec wszystkiego, co święte. Cierpię z powodu grzechów tych kupców.” (22.10.1990)

Wiele orędzi mówiących o jedności łączy ze sobą dwa witalne aspekty ekumenizmu: postawę duchową – polegającą na pokorze i miłości wobec innych chrześcijan – z bezkompromisowym poszukiwaniem prawdy Chrystusowej. Przykładem może być fragment, w którym Dziewica Maryja mówi o strukturach jedności:

„Królestwo Boże nie polega na samym wypowiedaniu słów ustami. Królestwo Boże to miłość, pokój, jedność i wiara w sercach; to Kościół Pana, zjednoczony w Jeden Jedyny we wnętrzu waszych serc. Klucze Jedności to Miłość i Pokora. Jezus nigdy was nie nakłaniał do podzielenia się. On nie pragnął rozbicia Swego Kościoła.” (23.09.1991)

Później, tego samego dnia, Jezus mówi o strzeżeniu prawdy: „Broń Prawdy zawsze, aż do śmierci. Od czasu do czasu staniesz się przedmiotem dotkliwej krytyki, ale zezwolę na nią tylko w takim stopniu, jaki wystarczy, by twoja dusza pozostała czysta i uległa.” (Temat ten powraca w innych orędziach, np. z 5.06.1992; 25.09.1997; 22.06.1998).

Uczestniczyłam w różnych spotkaniach z katolickim duchowieństwem w USA, w Holandii, a szczególnie w Szwajcarii, gdzie panuje liberalizm i silne nastawienie antypapieskie. To ja musiałam bronić Stolicy Piotrowej i wyjaśnić, jak tylko potrafiłam najlepiej, jej znaczenie – posługując się mocnymi orędziami danymi przez Chrystusa – oraz ukazać im, jaki zamęt panuje w ich umysłach. Na koniec wielu kapłanów przyszło mi powiedzieć, jak bardzo cenili sobie wyjaśnienia. Było jednak dwóch takich, którzy się z tym nie zgadzali i stwierdzili, że jestem bardziej katolicka niż katolicy.

Oprócz fragmentów dotyczących jedności pomiędzy Kościołami istnieje również wiele innych orędzi, skierowanych szczególnie do licznych kapłanów katolickich, którzy buntują się przeciw Papięzowi. Pragną one skłonić ich do okazywania mu wierności. Oto jeden przykład:

„Ja, Pan, nie chcę żadnego podziału w Moim Kościele. Dla Mnie zjednoczycie się i pod Moim Imieniem będziecie Mnie kochać. Idźcie za Mną i świadczcie o Mnie. Będziecie się wzajemnie miłować, jak Ja was kocham. Zjednoczycie się i staniecie się już tylko jedną owczarnią pod jednym Pasterzem. Jak wiecie o tym wszyscy, wybrałem Piotra i jemu powierzyłem władzę. Jak o tym wszyscy wiecie, dałem mu klucze królestwa niebieskiego.⁴ Prosiłem Piotra o to, by pasł Moje baranki i Moje owieczki i aby ich strzegł. Ta władza została dana przeze Mnie. Nie chciałem, abyście wy zmieniali Moją wolę.” (19.03.1988)

Inne orędzie, mówiące o przyszłości jedności, porusza ten temat jeszcze wyraźniej:

„Włożę wtedy w rękę Piotra żelazne berło, którym będzie bronił Moje owieczki. Tym zaś, którzy nie wiedzą i zadają sobie pytanie: «Dlaczego powinniśmy mieć przewodnika?», mówię: Czy kiedykolwiek widzieliście lub słyszeliście o owczarni bez pasterza? Ja jestem waszym Boskim Pasterzem i wybrałem Piotra, aby strzegł Moich baranków aż do Mojego Powrotu. Nałożyłem na niego tę odpowiedzialność. Po co więc wszystkie te kłótnie? Po co te wszystkie próżne dyskusje? Tym zaś wszystkim, którzy nie znają jeszcze Moich Słów, mówię, aby przeczytali je w Pismach. Znajdują się w świadectwie Jana, Mojego Ucznia. Zjednoczę Mój Kościół i otoczę was Moimi Ramionami w jednej owczarni, bowiem dziś, rozwijając zbyt wiele wspólnot, jesteście wszyscy rozproszeni w grupach, podzieleni. Rozczłonkowaliście Moje Ciało, a tak NIE MOŻE BYĆ! Wszystkich was zjednoczę...” (16.05.1988)

Inne przesłania mówią o Papieżu jako o Namiestniku Chrystusa lub Namiestniku Kościoła. Oto przykład: „Módlcie się za cały Kościół, bądźcie kadzidłem Mego Kościoła. Rozumiem przez to, że będziecie się modlić za tych wszystkich, którzy głoszą Moje Słowo: za Namiestnika, który Mnie reprezentuje; za apostołów i proroków dzisiejszych czasów, zarówno za kapłanów, osoby zakonne jak i świeckich, aby gotowi byli zrozumieć, że wy wszyscy, których wymieniłem, jesteście częścią Jednego Ciała, Mojego Ciała” (10.01.1990). Inne orędzia: 1.6.1989, 2.3.1990, 10.10.1990, 18.3.1991, 20.4.1993, 20.12.1993, 15.4.1996, 22.10.1996, 20.12.1996.

Teksty orędzi nie zawierają żadnej wzmianki o roli Piotra w odniesieniu do patriarchatów, dlatego nie mogę o tym nic powiedzieć. Wiem jednak, że sam Papież, w swej encyklice *Ut unum sint*, otwiera dyskusję (dotyczącą tej kwestii) w następujący sposób: «Jest jednak faktem znamionym i pocieszającym, że kwestia prymatu Biskupa Rzymu stała się obecnie przedmiotem studiów, już podjętych lub planowanych, podobnie jak znamienne i pocieszające jest to, iż kwestia ta pojawia się jako zasadniczy temat nie tylko w dialogach teologicznych, które Kościół katolicki prowadzi z innymi Kościołami i Wspólnotami kościelnymi, ale również na szerszym forum całego ruchu ekumenicznego.

Niedawno uczestnicy piątego światowego zgromadzenia Komisji Wiara i Ustrój, powołanej przez Ekumeniczną Radę Kościołów, które odbyło się w Santiago de Compostela, zalecili, aby „ponownie przestudiowała ona kwestię powszechnej posługi chrześcijańskiej jedności”. Po stuleciach gwałtownych polemik inne Kościoły i Wspólnoty kościelne coraz uważniej przyglądają się w nowym świetle tej posłudze jedności» (*Ut unum sint*, 89)

Ta sama encyklika potwierdza konieczność zjednoczenia się Wschodu z Zachodem: «W tej perspektywie Kościół katolicki nie pragnie niczego innego, jak tylko pełnej komunii między Wschodem i Zachodem. W dążeniu tym czerpie natchnienie z doświadczenia pierwszego milenium. W tym okresie bowiem „rozwój różnych doświadczeń życia kościelnego nie przeszkadzał temu, że utrzymując wzajemne kontakty, chrześcijanie mogli nadal żywić przekonanie, iż bez względu na to, w jakim Kościele by się znaleźli, są zawsze we własnym domu; ze wszystkich bowiem Kościołów wznosiła się, w przedziwnej różnorodności języków i głosów, pochwała jedyne Ojca przez Chrystusa w Duchu Świętym; wszystkie gromadziły się, by sprawować Eucharystię, stanowiącą serce i wzorzec wspólnoty; nie tylko jej duchowości czy życia moralnego, ale również samej struktury Kościoła, w którym różnorodne posługi i służby są sprawowane pod przewodnictwem Biskupa, następcy Apostołów. Pierwsze sobory są wymownym świadectwem tej trwałej jedności w różnorodności.»⁵ (*Ut unum sint*, 61)

Choć pisma orędzi nie mówią o sprawach strukturalnych dotyczących Wschodu i Zachodu, to jednak znajdują się w nich liczne wzmianki o znaczeniu Kościoła Wschodu. W nowszych orędziach zdecydowane podkreślenie roli Piotra łączy się z ideą odnowy duchowej, która mogłaby być zainspirowana przez Kościół Wschodu. Stąd staje się jeszcze bardziej oczywiste, że Chrystus potrzebuje do oddychania Swoich dwóch płuc, czyli obecności wschodu i zachodu w Kościele: «A ty, Domu na Zachodzie,⁶ uświadomiłeś sobie, dzięki światłu Mego Ducha, że ciało potrzebuje dwóch płuc,⁷ aby w sposób swobodny oddychać, i że Moje Ciało tylko z jednym płucem jest niedoskonałe. Módl się,⁸ by Mój ożywiający Duch połączył was razem. Jak bardzo jednak będę musiał przedtem cierpieć.» (27.11.1996)

Inny podobny fragment: «Módl się, aby dom na Wschodzie i dom na Zachodzie połączyły się razem jak dwie ręce, które łączą się w czasie modlitwy: jak dwie ręce podobne do siebie, pełne piękna, kiedy są splecione, wzniesione do Nieba na modlitwie. Niech te dwie ręce należące do tego

samego ciała⁹ pracują razem, dzieląc się wzajemnie swymi zdolnościami i bogactwami... Niech te dwie Ręce wzniosą się razem... Ach, kiedyż te dwie Ręce Mojego Ciała podniosą Mnie wspólnie przy Ołtarzu...»¹⁰ (15.06.1995)

Jeszcze inny fragment mówi o roli Wschodu w połączeniu dwóch domów dla zjednoczenia Ciała Chrystusa: «Chwała zabłyśnie na Wschodnim Brzegu. To dlatego mówię Mojemu Domowi na Zachodzie: zwróć swe oczy na Wschód. Nie płacz gorzko nad odstępstwem i nad zniszczeniem twego Domu. Nie ulegaj panice, ponieważ jutro będziesz jadł i pił razem z Moim kielkiem na Wschodnim Brzegu. Mój Duch was zjednoczy. Czy nie słyszałaś, że Wschód i Zachód utworzą jedno Królestwo?»¹¹ Czy nie słyszałaś, że Ja mogę ustanowić jedną datę?¹²

Przygotowuję się do wyciągnięcia Mojej Ręki, by wyryć na kawałku drewna¹³ te słowa: «Brzeg Zachodni: Dom Piotra i wszystkich tych, którzy są mu wierni». Potem na innym kawałku drewna wyryję: «Brzeg Wschodni: Dom Pawła i wszystkich tych, którzy są mu wierni». A kiedy członkowie tych dwóch Domów zapytają: «Panie, teraz powiedz nam, co zamierzasz uczynić?», odpowiem im: «Wezmę kawałek drewna, na którym wyryłem imię Pawła oraz wszystkich jemu wiernych, i przyłączę do niego kawałek drewna z imieniem Piotra oraz jego wiernych i zrobię z nich jedną laskę. Z dwóch uczynię jedną laskę i poniosę ją jako jedną. Połączę je razem Moim Nowym Imieniem. To będzie most pomiędzy Zachodem i Wschodem. Moje Święte Imię scali most, abyście przez ten most wymieniali się tym, co posiadacie. Już nie będą sami wyznawać wiary, lecz razem, a Ja będę królować nad nimi wszystkimi.»

To, co zaplanowałem, nadejdzie. Gdyby ludzie mówili ci, córko, że znaki te nie pochodzą ode Mnie, powiedz im: «Nie lękajcie się. Czy nie słyszeliście, że On jest równocześnie Świątynią i Kamieniem Obrazy? Skałą, która może rozbić dwa Domy,¹⁴ lecz i wznieść je jako Jeden Jedyne Dom?» (24.10.1994) I to orędzie w niczym nie umniejsza roli i autorytetu Piotra, lecz podkreśla wagę ponownego zjednoczenia wschodnich i zachodnich części Ciała Chrystusa, aby świat uwierzył.

Przyszłość jedności chrześcijan

Choć orędzie wyraźnie ukazuje prymat Piotra, biskupa Rzymu – znany zarówno w tradycji wschodniej jak i zachodniej – to jednak nie ma w nim mowy o sprawach jurysdykcji. Sądzę, że nie zostałam powołana do wypowiedzania się na ten temat, zatem powstrzymuję się od czynienia tego w jakikolwiek sposób.

Celem mojego wezwania – oprócz wpływania na budowanie jedności i umacniania jej struktur wewnętrznych – jest potwierdzanie znaczenia Papieża i branie w obronę Jego Stolicy przed tymi wszystkimi, którzy ośmielają się odmawiać mu posłuszeństwa i buntują się przeciw niemu. Fundamentem jedności jest jedność bazująca na duchowości. Orędzie stanowi wezwanie do jedności zarówno intra nos, jak i extra nos, czyli jest wezwaniem do umacniania dynamiki jedności tak w łonie poszczególnych Kościołów partykularnych, jak i pomiędzy nimi.

Nie wiem, jakie będą przyszłe struktury zjednoczonego Kościoła, gdyż Pan nie mówił mi o tym ani też nie obdarzył mnie żadnym światłem na ten temat. Uważam jednak, że jedność przyjdzie przez duchowość. Mam wrażenie, że podczas różnych ekumenicznych zgromadzeń został mi dany przedsmak łaski przyszłej jedności. I tak na przykład w marcu 2000 r. Pan pozwolił naszym grupom modlitewnym spotkać się w Jego rodzinnym mieście, Betlejem. Przybyło 450 osób – z ponad 55 krajów i z 12 różnych kościołów – na międzynarodowe spotkanie, by modlić się o pokój i jedność. Byliśmy zgromadzeni jak jedna rodzina. Obecnych było 75 przedstawicieli duchowieństwa z 12 różnych kościołów, a także duchowni z Ziemi Świętej, którzy – słysząc o tym modlitewnym spotkaniu – również się do nas przyłączyli. To ekumeniczne spotkanie koordynowało wielu Izraelitów i Palestyńczyków, których poruszyły pisma „Prawdziwe Życie w Bogu”. Uwierzyli w odkupienie Chrystusa i w Jego zbawczy plan realizowany za naszych dni i chętnie pomogli w zorganizowaniu tego spotkania.

Wiemy, jak obecnie Palestyńczycy i Izraelici walczą ze sobą, zatem ich pojednanie było znakiem mocy Ducha Świętego. Połączył On ludzi z tych dwóch narodów w działaniu na rzecz spotkania dla pokoju pomiędzy podzielonymi chrześcijanami. Jak mówi Pismo Święte: „Owoc zaś sprawiedliwości sięją w pokoju ci, którzy zaprowadzają pokój.” (Jk 3,18). Oto pouczenie dla nas wszystkich.

Przeżyliśmy i dany nam został przedsmak tego, do czego będzie podobna pewnego dnia jedność

między chrześcijanami. Przemówienia o jedności wygłosili duchowni z różnych Kościołów. Ich słowa brzmiały tak, jakby były wypowiedzane jednym głosem i w jednym duchu. Podczas ich przemówień odczuliśmy wielkie pragnienie zjednoczenia się wszystkich. Widzieliśmy i byliśmy świadkami pragnienia jedności zarówno przez świeckich i przez duchownych. Równocześnie odczuliśmy wielkie zewnętrzne rany, jakie nasz podział zadał Ciału Chrystusa.

Większość z nas jest zmęczona tym podziałem, gdyż nie jest on zgodny z prawem miłości naszego Pana. Jeszcze bardziej zmęczony widokiem naszego rozbicia jest sam Chrystus. Okrzyki radości wszystkich tych ludzi z różnych narodów, razem zespolone, wzywające do pełnej jedności chrześcijan, ukazały, że podział ten jest nie tylko grzechem, ale i antyświadcstwem.

Największym grzechem przeciw jedności są oddzielne daty Wielkanocy. Jakże dobrze będzie kiedyś, tego samego dnia, zawołać wspólnie: «Christos Anesti». Wszyscy razem mówimy: «bądź wola Twoja, jako w niebie tak i na ziemi». Jezus Chrystus pojednał nas swoją krwią, jakże więc możemy niszczyć tę jedność? «On bowiem jest naszym pokojem. On, który obie części ludzkości uczynił jednością, bo zburzył rozdzielający je mur – wrogość. W swym ciele pozbawił On mocy Prawo przykazań, wyrażone w zarządzeniach, aby z dwóch [rodzajów ludzi] stworzyć w sobie jednego nowego człowieka, wprowadzając pokój» (Ef 2,14-15). Jakże możemy mówić Bogu „nie”, skoro On chce naszego zjednoczenia? Czy nasze serca są aż tak zatwardziałe? Czy zapomnieliśmy o słowach Ojca Świętego, który powiedział: «to, co nas dzieli, jest mniejsze w porównaniu z tym, co nas łączy»¹⁵? Powinniśmy więc zbierać te elementy (wspólne) i wyrównywać drogę wiodącą ku pełnej jedności.

Eucharystia Święta i interkomunia

Katechizm Kościoła Katolickiego cytuje wypowiedź św. Augustyna dotyczącą Eucharystii. Wykrzykuje on z zachwytem: «„O sakramencie pobożności! O znaku jedności! O więzi miłości!” Im boleśniej dają się odczuć podziały Kościoła, które uniemożliwiają wspólne uczestnictwo w uczcie Pana, tym bardziej naglące są modlitwy zanoszone do Niego, by nastąpiły dni pełnej jedności wszystkich wierzących.» (KKK 1398).

Pan przynagla nas do pojednania i zjednoczenia się. Pewien znany kardynał katolicki powiedział niedawno prawosławnemu duchownemu o moich przyjaciółkach z Nowego Jorku, którzy uczestniczyli we Mszy św. sprawowanej przez niego w Rzymie – i takie jest również moje przekonanie – że powinno być możliwe osiągnięcie na nowo jedności wokół Stołu Pańskiego pomiędzy katolikami i prawosławnymi, gdyż posiadamy te same sakramenty i mamy w istocie tę samą wiarę, choć przyobleczoną w różniące się sformułowania słowne i otoczoną różnymi przejawami pobożności.

Poznałam płomienną miłość naszego Pana, głębokości Jego pragnienia doskonałej jedności Jego Ciała i wierzę, że On cierpi z powodu naszego braku miłości i komunii. Nie mam więc większego pragnienia od tego, by ujrzeć Jego Ciało ponownie zjednoczone. Jestem przekonana, że my, chrześcijanie, jeśli rzeczywiście kochamy Jezusa Chrystusa, powinniśmy czynić wszystko, co w naszej mocy, aby przyczynić się do pojednania oddzielonych od siebie członków Ciała Chrystusa.

Wiem jednak, że osiągnięcie jedności nie jest łatwe. Dojdzie do niej jedynie przez cud naszego Pana, ale my powinniśmy uczynić wszystko, co możemy, aby ją przybliżyć. On obiecał, że da nam jedność, która będzie dziełem Ducha Świętego. Jak powiedziałam już raz w 1992 roku, dokona się to tak nagle, jak nastąpił upadek muru berlińskiego:

«Miłosierdzie i Sprawiedliwość czyni takie cuda, jakich nie było już od wielu pokoleń... A jedność przyjdzie na was jak Jutrzenka i tak nagle, jak upadek komunizmu. Przyjdzie od Boga, a wasze narody nazwą ją Wielkim Cudem, Błogosławionym Dniem waszej historii.» (10.01.1990)

Kościół Chrystusa jest jeden w tym znaczeniu, że Chrystus jest jeden i posiada tylko jedno Święte Ciało. To ludzie Kościoła się podzielili. Jeśli chrześcijanie będą zdolni pokonać negatywne przeszkody, jakie ich dzielą – a które, według Biblii, są zaprzeczeniem naszego trwania w jedności wiary, miłości i pobożności – wtedy Ojciec spełni prośbę Swojego Boskiego Syna, który modlił się słowami: «aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojczy, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał.» (J 17,21)

Czekając na tę łaskę, próbuję jak najlepiej stosować się do obowiązujących obecnie zasad i jestem przekonana, że nie wyrządzam szkody sumieniu żadnego członka Kościoła.

W postawionym przez Ojca pytaniu znajduje się następujący fragment: «Czytając Pani dzieła,

ma się czasem wrażenie, że stawia się Pani ponad obydwoma Kościołami, nie należąc do żadnego z nich».

Nie ma w dziele („Prawdziwe Życie w Bogu”) nic takiego, co mogłoby sugerować, że stawiam siebie ponad dwoma Kościołami. Mogą, jak to Ojciec napisał, takie myśli podsuwać raczej moje praktyki. Jeśli chodzi o moją wiarę, to jestem prawosławną w pełni należącą do mojego Kościoła. Kiedy znajduję cerkiew prawosławną, nigdy nie zaniedbuję uczestniczenia w niej we Mszy św. niedzielnej, chyba że jej nie ma, jak to było w Dakce, kiedy mieszkałam w Bangladeszu. Przed moim przybyciem do Rzymu, gdzie mieszkam obecnie, przebywałam przez 11 lat w Szwajcarii. W każdą niedzielę chodziłam do naszego prawosławnego kościoła. Grecki kapłan z Lozanny, o. Aleksander Iossifides, jest moim świadkiem oraz wierni, którzy przychodzili do cerkwi i widzieli mnie w niej regularnie, oczywiście z wyjątkiem dni, kiedy byłam w podróży.

Za granicą, podczas moich podróży, gdy podporządkowuję się programowi ustalonemu dla mnie na czas dawania świadectwa, czasem – ale chcę dodać: rzadko – zdarza się, że kapłani katolicki lub miejscowi biskupi, którzy mnie zaprosili do dawania świadectwa, umieszczają w programie publiczną Mszę św. w tym samym miejscu, do którego przybywam, aby przemówić. Wtedy zostaje na Mszy św. – gdyż stanowi ona część programu – i przyjmuję Komunię św.

Tutaj, w Rzymie, mieszkam w dużej odległości od centrum i bardzo daleko od mojego kościoła prawosławnego greckiego, który tam się znajduje. Jest też cerkiew prawosławna słoweńska w Tre Fontane, do której uczęszczam, ale ponieważ wcale nie rozumiem tego języka i ponieważ połowę mojego czasu zajmują mi podróże, pozwalałam sobie od czasu do czasu przyjmować Komunię św. w sanktuarium Matki Bożej Miłości, usytuowanym w odległości 3 km od mojego miejsca zamieszkania.

Sądzę, że Sobór Watykański II pozwala mi na to, co przypomina również Katechizm Kościoła Katolickiego: „Pewna jedność in sacris, a więc w Eucharystii, jest ‘w odpowiednich okolicznościach i za zgodą kościelnej władzy... nie tylko możliwa, ale i wskazana’” (KKK 1399).

W dekrecie *Orientalium Ecclesiarum* Soboru Watykańskiego II jest napisane: „można chrześcijanom wschodnim, którzy w dobrej wierze pozostają odłączeni od Kościoła katolickiego, udzielać sakramentów pokuty, Eucharystii i namaszczenia chorych – jeśli dobrowolnie o to poproszą i będą mieli należyłą dyspozycję.” (DKW 27)

Kodeks Prawa Kanonicznego oświadcza: „Szafarze katolicki godziwie udzielają sakramentów pokuty, Eucharystii i namaszczenia chorych członkom Kościołów wschodnich, nie mających pełnej wspólnoty z Kościołem katolickim, gdy sami o nie proszą i są odpowiednio przygotowani. Odnosi się to także do członków innych Kościołów, które według oceny Stolicy Apostolskiej, gdy idzie o sakramenty, są w takiej samej sytuacji, jak wspomniane Kościoły wschodnie.” (KPK 844 §3).

Encyklika *Ut unum sint* Papieża Jana Pawła II powtarza te stwierdzenia, odnosząc się do Dekretu *Orientalium Ecclesiarum*: „Ze względu na bardzo ścisłe więzi sakramentalne między Kościołem katolickim a Kościołem prawosławnym Dekret *Orientalium Ecclesiarum* podkreślił: ‘praktyka duszpasterska wykazuje, że jeśli chodzi o braci wschodnich, można i powinno się wziąć pod uwagę różne sytuacje poszczególnych osób, kiedy to ani jedność Kościoła nie jest zagrożona, ani nie występuje niebezpieczeństwo, którego należy uniknąć, lecz przynagla konieczność zbawienia i dobro dusz. Dlatego Kościół katolicki, stosownie do okoliczności czasu, miejsca i osób, nieraz stosował i stosuje łagodniejszy sposób postępowania, dając wszystkim środki zbawienia i świadectwo miłości między chrześcijanami przez uczestnictwo w sakramentach i innych czynnościach i rzeczach świętych’^{16,}”

Jeśli chodzi o relacje z kościołami zreformowanymi, to sprawa jest bardziej złożona. Wielu wiernych wyznania protestanckiego czyta «Prawdziwe Życie w Bogu» i przechodzi na katolicyzm, dokonując osobistego wyboru – głównie z powodów związanych z Eucharystią.

Jezus nie porusza w orędziach problemu ważności ich sakramentów, lecz przynagla protestantów do pokochania na nowo Jego Matki i do uznania roli Piotra: «Vassulo, nadszedł czas zjednoczenia Mego Kościoła. Zjednoczcie się, umiłowani. Przyjdźcie odbudować te starodawne ruiny. Odbudujcie Moją starą Fundację, Fundację wzniesioną Moją Własną Ręką. Cziczcie Moją Matkę, jak Ją czczę Ja, Słowo będące ponad wszystkim. Czyż mogę nie pragnąć, byście wy – proch i popiół – uznali w Niej Królową Niebios i czcili Ją? Sprawia Mi ból zauważanie, że dziś Moje stworzenie w niewielkim stopniu uznaje Jej znaczenie. Liczni Moi uczniowie, którzy całkowicie odłączyli się pod imieniem Lutra, powinni powrócić do Piotra.» (22.12.1987)

W innym fragmencie Chrystus napomina tych wszystkich chrześcijan, którzy nie potrafią dostrzec wielkości tajemnicy Eucharystii i Bożej Obecności Chrystusa, który się w niej znajduje: «I tak mówię do tych kościołów, których duchowieństwo nie przyjęło Mojej Tajemnicy: „Odzyskajcie rozum i szukajcie Mnie gorliwie, zapanujcie też nad waszą niechęcią do Mojej Matki. Niech cały rodzaj ludzki wie, że Moje Ciało i Moja Krew pochodzą od Mojej Matki. Tak, Moje Ciało pochodzi od Najświętszej Dziewicy o czystej krwi. Niech będzie błogosławione Jej Imię! Aby ocalić wszystkich pokornych ziemi, którzy Mnie przyjmują, i aby im dać życie niezniszczalne, stałem się Chlebem i dałem wam Siebie. Przez tę Komunię uświęcam tych wszystkich, którzy Mnie przyjmują, przebóstwiając ich, aby się stali ciałem z Mego Ciała, kością z Moich Kości. (...) Dzięki Mojemu Bóstwu przebóstwiałem ludzi... (...)

Teraz Ja jestem sądzony przez ludzi. Szata,¹⁷ która może was przyoblec, przyodzabiając was po królewsku, przekształcając was, przebóstwiając was, jest odrzucona przez te kościoły, które nie potrafią pojąć Mojej Tajemnicy...”

Dziś na nowo wołam w Niebiosach: „Bracia, dlaczego niszcycie Moje Bóstwo? Jeśli sądzicie, że jesteście tymi, którzy wiedzą, co jest sprawiedliwe, zatem dlaczego wasz duch ograbia Mój Kościół? Zapraszam was do (...) celebrowania Mszy i do wzięcia udziału w Boskiej Tajemnicy w sposób, jaki naprawdę Ja ustanowiłem. (...)”

Te kościoły głoszą, że jestem chwalebny Królem, potwierdzają Moją moc, ogłaszają Moją budzącą lęk potęgę, wyśpiewują Mi swe pochwały, uznają Moją Wszeczmoc i potężne cuda, lecz stają się przeszkodą, kiedy chodzi o zmierzenie wspaniałości Mojego Bóstwa i Mojej obecności w Eucharystii.» (16.10.2000)

Status małżeński

Nieco dalej, w postawionym mi pytaniu dotyczącym przyjmowania Komunii św. w Kościele rzymsko-katolickim, znajdują się słowa: «rozumie Pani naszą troskę o katolików, którzy idą za Panią i mogliby te postawy zinterpretować w sposób relatywistyczny i doznać pokusy lekceważenia dyscypliny swojego Kościoła.»

Zacytowany przeze mnie wyżej kanon Kodeksu Prawa Kanonicznego wyjaśnia, że jestem w całkowitej zgodności z prawem kanonicznym Kościoła katolickiego. Nie widzę więc żadnej przyczyny, dla której wierni katolicy mieliby reagować w sposób relatywistyczny.

Nie sprzyjam rozwodom i nie usiłuję szerzyć pośród katolików doktryny, według której ponowne małżeństwo osoby rozwiedzionej powinno być dopuszczone. Mój rozwód i moje ponowne cywilne małżeństwo miały miejsce przed moim nawróceniem. Po moim nawróceniu – w świetle orędzi «Prawdziwe Życie w Bogu» – odkryłam, że moja sytuacja małżeńska nie jest uregulowana. Nikt jednak, poza mną, o tym nie wiedział. To ja sama tę sytuację publicznie z żalem ujawniłam. Przedstawiłam ją, chociaż nie była znana nikomu. Uświadomiwszy sobie moją sytuację, zwróciłam się do władz mojego Kościoła w Lozannie i przesłałam przez proces pełnego wyjaśnienia, zgodnie z prawosławnymi regułami dotyczącymi małżeństwa. Zatem, jako chrześcijanka prawosławna, będąca w zgodzie ze swoim Kościołem i z jego zasadami – podobnie jak każdy inny chrześcijanin prawosławny – mogę przyjmować Eucharystię w moim własnym Kościele i w Kościele katolickim, o czym mówią wspomniane wyżej zasady. W żaden sposób nie lekceważę zasad Kościoła katolickiego odnoszących się do małżeństwa.

Dla informacji dołączam do tego dokumentu świadectwo mojego ślubu (aneks 1).

Pytanie 3. Zarzut pomieszania terminologii dotyczącej Osób Najświętszej Trójcy

W Pani pierwszych pismach, jak zauważyła «Nota», jest pewne pomieszanie terminologii odnoszącej się do Trójcy Świętej. Jesteśmy pewni, że Pani zgadza się z nauczaniem swego Kościoła. Czy byłaby Pani w stanie pomóc nam w wyjaśnieniu tych pojęć? Kiedy zajmujemy się sprawami dotyczącymi wiary, czy nie byłoby pożyteczne posługiwać się oficjalną terminologią istniejących katechizmów, aby uniknąć zamętu w umysłach czytelników «Prawdziwego Życia w Bogu»?

W związku z tym chciałabym spróbować wyjaśnić, najlepiej jak tylko potrafię, dylematy językowe. Przypominam jednak, że nie jestem teologiem, który byłby w stanie słowa otrzymane z wysoka wyrazić przy pomocy oficjalnej, specjalistycznej terminologii.

To oczywiście, że nasz Pan wyrażał się w sposób dla mnie zrozumiały, przystosowując się do

mnie, aby do mnie dotrzeć. Nie mówi do mnie, posługując się terminologią teologii scholastycznej. Jednak nie czynił tego ani Jezus, kiedy był na ziemi i powiedział: «Ja i Ojciec jedno jesteśmy» (J 10,30), ani też św. Paweł, który napisał: «Pan zaś jest Duchem» (2 Kor 3,17). Do Bernadetty w Lourdes Maryja zwracała się w lokalnym dialekcie, który nie był poprawnym francuskim. Z książek zajmujących się Pismem Świętym dowiedziałam się, że istnieją znaczne różnice pomiędzy wyrafinowaną greką św. Łukasza a prostym językiem św. Marka.

Św. Katarzyna ze Sieny, w swoim Dialogu, wyraziła się raz w ten sposób: „Ty, wiekuista Trójco, jesteś Stwórcą, a ja stworzeniem. W odrodzeniu, którego dokonałeś we mnie przez krew Syna Twego Jedynego, ujrzałam, że rozmiłowałeś się w piękności swojego stworzenia”.¹⁸ Chociaż nazwanie Chrystusa „Synem Trójcy” brzmi heretycko, to jednak przyjmujemy ten fragment w możliwie najlepszym sensie...

To zupełnie normalne, że Chrystus posłużył się moim poziomem słownictwa, a nie językiem teologicznym. Często wyrażałam się słowami pochodzącymi z mojego osobistego doświadczenia Boga. Mówiłam to, co odczuwałam, posługując się słowami, które nasuwały mi się spontanicznie, bez większej krytycznej refleksji nad tym, jak może to zabrzmieć dla moich słuchaczy. Nie zastanawiałam się nad ewentualnym ryzykiem błędnego zrozumienia mnie. Przedstawianie słowne Bożych tajemnic było dla mnie dość trudne – zwłaszcza tych, które można było wyrazić językiem tradycyjnym. Teolodzy posługują się słownictwem, które zostało starannie dopracowane w ciągu wielowiekowych dyskusji.

Nie wiem dokładnie, do jakiej fragmentów orędzi odnosi się zarzut (pomieszenia terminologii dotyczącej Osób Najświętszej Trójcy). Mogę jedynie domyślać się, że chodzi może o fragmenty, w których Chrystus jest nazwany „Ojcem”, chociaż jest On Synem Ojca. Otóż te fragmenty objawień nie przedstawiają doktryny o ontologicznej (relacji) Osoby Chrystusa (do Ojca). To raczej język uczuciowy i „ojcowski” – taki sam, jakim posługiwał się Jezus w odniesieniu do Swoich uczniów, kiedy mówił do nich: „Dzieci...” (J 13,3). Zresztą Izajasz opisywał Mesjasza jako „Przedziwnego Doradcę, Boga Mocnego, Odwiecznego Ojca” (Iz 9,5).

Nigdy, od samego początku (otrzymywania orędzi), nie myliłam Ojca, Syna i Ducha Świętego. Jednak postawa Chrystusa wobec mnie nosiła piętno ojcowskiej miłości i kiedy w jakimś momencie nazwałam Jezusa „Ojcem”, stało się tak z powodu Jego ojcowskiego sposobu przemawiania do mnie. Było to tak, jak dzieje się w chwili, gdy ojcowie wyjaśniają i pouczają o niektórych sprawach swoje dzieci: cierpliwie i z miłością, dla ich wzrostu i rozwoju. Oto przykład takich słów Chrystusa: „Wzrastaj duchowo, Vassulo. Wzrastaj. Twoje zadanie polega na przekazywaniu wszystkich orędzi danych przeze Mnie i Mojego Ojca. Mądrość cię pouczy.” Wtedy odpowiedziałam: „Tak, Ojcze.” Jezus powiedział na to: „Jak dobrze jest słyszeć cię nazywającą Mnie Ojcem! Tęskniłem, aby usłyszeć to słowo z twoich ust: Ojcze.” (16.02.1987).

W Litaniu do Najświętszego Imienia Jezus znajduje się wezwanie: „Jezu, Ojcze na wieki”. W sekwencji z Mszy św. na Zesłanie Ducha Świętego nazywamy Ducha Świętego: „Ojcem ubogich” (Przyjdź, Ojcze ubogich).

Wybrałam jeszcze św. Symeona Nowego Teologa, aby wskazać na kilka dodatkowych podobieństw. Jest on teologiem i świętym bardzo cenionym i bardzo ważnym dla mojej tradycji prawosławnej. Oto, co powiedział: „Dla surowych odgrywa On (Chrystus) rolę kochającego Ojca, który czuwa nad wychowaniem Swoich dzieci” (Traité éthique 4,275-279).

Być może zarzut (mieszania terminologii) odnosi się też do pewnego początkowego orędzia, przez które Pan chciał mnie pouczyć o jedności Trójcy Świętej. Orędzie, które być może jest poddawane w wątpliwość, brzmi następująco: „Ja jestem Ojcem i Synem. Czy teraz rozumiesz? Ja jestem Jeden, jestem Wszystkim w Jednym, Ja jestem Wszystkim w Jednym.” (2.03.1987). Tu nasz Pan chciał mi dać poznać doskonałą i ontologiczną jedność Najświętszej Trójcy – to mianowicie, że Trzy Boskie Osoby są nierozdzielne i że są całkowicie jednym ze względu na Swoją naturę. O tym mówi św. Symeon w swoim hymnie (45,7-21): „Trzej w jednym, jeden w trzech..., skądże mógłbym wiedzieć, Panie, że mam takiego Boga, Nauczyciela, Obrońcę, Ojca, Brata i Króla...?”

Stopniowo, z czasem, cała moja „nieoficjalna” terminologia skryształizowała się, a więc jeśli coś może się wydawać niejasne (w jednym miejscu), wyjaśnia się nieco dalej. Warto przypomnieć tutaj, jak – już dawno – Papież Benedykt XIV zauważył kontrowersyjne fragmenty w pismach

Ojców Kościoła i świętych i oświadczył: „...Zdarza się często, że to, co jakiś autor wyraża w sposób niepełny lub niejasno w jednym miejscu swego dzieła, zostaje wyłożone jasno, dokładnie i wyraziście w innym miejscu... należy więc poszukiwać intencji autora nie na podstawie jakiegoś pojedynczego zdania, lecz w oparciu o cały kontekst dzieła. Życzliwość powinna towarzyszyć surowości, a osąd punktów niezgodnych powinien być dokonywany nie na podstawie jakiegoś jego jednego możliwego znaczenia, lecz w oparciu o prawdopodobieństwo (całej) nauki” (Constitution de l'introduction de l'Index).

Opowiadałam o tym, jak Jezus w jednym z pierwszych przesłań prosił mnie o narysowanie Trójcy Przenajświętszej. Opisałam to w ten sposób, że miałam wizję światła. Potem jedno światło wyszło z niego, następnie drugie i tak były trzy światła. Dopisałam: „Zatem Syn jest w Ojcu, stanowią Jedno. Najświętsza Trójca jest Jedna i Ta Sama. Jest w Trzech Osobach, ale One stanowią Jedno. Wynika z tego, że Bóg jest Jeden.” (24.11.1987). Dowiedziałam się, że to stwierdzenie używa metafory z Credo Nicejskiego, które stwierdza, że Syn jest zrodzony z Ojca, Światłość ze Światłości. Odtąd obraz ten stał się charakterystyczny dla myśli chrześcijańskiej. I tak np. Symeon Nowy Teolog pisze na ten temat: „Ten, który był na początku, przed wszystkimi wiekami, zrodzony z Ojca, i z Duchem, Bóg i Słowo, troisty w jedności lecz, jedno światło w trzech” (Hymn 12,14-18).

Czasem to Bóg Ojciec mówi (w orędziach) i ze słów takich jak „Mój Syn Jezus” itp. jasne staje się dla każdego czytającego, który zna Biblię, że to rzeczywiście przemawia Ojciec. Potem może się zdarzyć, że tego samego dnia mówi do mnie jeszcze Chrystus, aby kontynuować orędzie. I znowu znający Biblię czytelnik zrozumie, że to przemawia Chrystus, gdyż mówi o Swoich Ranach na Krzyżu. Co się tyczy orędzi rozpoczętych np. przez Ojca, a kontynuowanych później przez Syna, to zwykle zawierają moją notkę: Później. Tam, gdzie nie dodałam tej wskazówki, pomocnej dla czytelnika, zrozumienie, Kto mówi w danym momencie, wydawało mi się tak oczywiste i jasno wynikające z wypowiedzianych słów, że pozostawiłam tekst taki, jaki był. Od żadnego spośród tysięcy czytelników nie otrzymałam nigdy listu proszącego mnie o wyjaśnienia na ten temat i nikt nigdy nie mówił mi, że jest dezorientowany. Jedynie dwóch kapłanów w USA zinterpretowało to orędzie w najgorszy z możliwych sposobów. Opublikowali oni swe komentarze wiele razy w rozmaitych czasopismach, nawet się ze mną nie konsultując.

W jednym fragmencie pism «Prawdziwe Życie w Bogu» Chrystus powiedział: „Ja jestem Trójcą” (11.04.1988). Tu Chrystus identyfikuje się z naturą Trójcy, która jest jedna. Chrystus jest oczywiście jedną z Osób Trójcy. Tutaj mówi On jako jedyny Bóg, gdyż Ten jest jeden przez naturę posiadaną przez każdą z Trzech Osób.

Istnieje też inny fragment «Prawdziwego Życia w Bogu», w którym Chrystus mówi: „Bądź błogosławiona, Moje dziecko. Ja, twój Święty Ojciec, kocham cię. Ja jestem Najświętszą Trójcą.” Potem dodał: „Dobrze rozpoznałaś!”. Kiedy Jezus mówił “Ja, twój Święty Ojciec...” rozpoznałam Jezusa “potrójnego”, jakby był to obraz osoby odbity trzy razy: jedna wychodziła z drugiej – identyczne i podobne (jeden, niepodzielny, o jednej istocie, czyli o jednej substancji)”. „Jestem Najświętszą Trójcą, Wszyscy w Jednym” (11.04.1988). Jeśli się bierze pod uwagę tylko pierwsze stwierdzenie, przypisywane Jezusowi, można się zastanawiać, czy nie zidentyfikował się On z Ojcem, a w następnym – z całą Trójcą. Jeśli jednak czyta się dalej, jasno widać, że tak nie jest.

Chrystus usiłował mnie pouczyć o jedności Trójcy Przenajświętszej i o tym, że trzy Osoby są nierozdzielne i że stanowią całkowicie jedno. Fundamentalna jedność Trójcy nie pochodzi jednak z tego, że Trzy Osoby są nierozdzielne (jak nierozłączni przyjaciele!), lecz z faktu, że każda z Nich posiada tę samą Boską naturę, jedyną, a różnią się One od Siebie jedynie przez Swoje wzajemne relacje. W innym orędziu «Prawdziwego Życia w Bogu» Chrystus poucza mnie, jak Trójca Święta jest rozpoznawana w każdej z nich z powodu posiadania jednej i tej samej natury: „...czyż nie jestem Hojny? Czyż nie jestem Najwyższy? Miejcie zatem ufność, bo jesteście w Ramionach waszego Ojca. Ja, Najświętsza Trójca, jestem Jednym i Tym Samym (ze względu na naturę)” (25.07.1989).

Dla wyrażenia tego zgodnie z myślą tradycji Kościoła prawosławnego pożyteczne byłoby ponowne posłużenie się książką wielbnego Bazylego Kriwoszeina o św. Symeonie¹⁹. W niej jest to lepiej wyrażone, niż ja potrafię to uczynić. A sam św. Symeon mówi: „Chociaż określamy Cię wieloma różnorodnymi imionami, Ty jesteś jednym bytem... To byt jeden (*tò ên*), to jedna natura w trzech Hipostazach (Osobach), jedyne Bóstwo... ponieważ mój Bóg, to nie trzy byty, lecz jedna jedyna Trójca. Jednak Jeden jest Trzema, co do Hipostaz (Osób), współistotnych Jedna

Drugiej ze względu na naturę, o absolutnie tej samej potędze, tej samej istocie, zjednoczonych bez pomieszania w sposób, który przekracza nasz umysł, i w relacjach wzajemnych – oddzielnych, jednak bez rozdzielania. Trzy w Jednym i Jeden w Trzech.” (Hymn 45.7-21)

W innym jeszcze fragmencie «Prawdziwego Życia w Bogu» Chrystus kładzie nacisk na Ich Boską Jedność: „Ja-Jestem-Tym-Który-Ocala, Ja jestem waszym Odkupicielem. Jestem Najświętszą Trójcą, wszystkim w Jednym, jestem Duchem Łaski...” (28.07.1989)

Tu Jezus powiedział mi, że jest w Ojcu wraz z Duchem, jak Ojciec i On są w Duchu. On, Syn, jest wieczny i pozostaje wiecznie w Ojcu, wraz z Duchem Świętym. Warto tutaj przypomnieć sobie słowa Chrystusa: „Bóg jest duchem; potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie” (J 4,24). O dużej wadze są też słowa św. Pawła: „Pan zaś jest Duchem, a gdzie jest Duch Pański – tam wolność” (2 Kor 3,17).

Ojciec nigdy nie jest oddzielony od Syna lub od Ducha Świętego ani Syn nie jest oddzielony od Ojca i Ducha, jak też Duch nigdy nie traci jedności z Tym, od którego pochodzi. Tę właśnie prawdę podkreśla wyrażenie: „Ja Jestem Najświętszą Trójcą, Wszyscy w Jednym”, i inne, podobne do tych, które znajdują się w orędziach. W jednym z fragmentów «Prawdziwego Życia w Bogu» wyjaśniam: „Zatem Syn jest w Ojcu, stanowią Jedno. Najświętsza Trójca jest Jedna i Ta Sama. Jest w Trzech Osobach, ale One stanowią Jedno. Wynika z tego, że Bóg jest Jeden.” (23.11.1987)

Chciałabym jeszcze lepiej wyjaśnić dwa wyrażenia, które pojawiają się często w pismach «Prawdziwe Życie w Bogu». Chrystus mówi: „...jedno, jak Najświętsza Trójca jest Jedna i Ta Sama” (10.10.1989). Lub inne wyrażenie: „Módlcie się, by Moja trzoda była jedna, jak Ja i Ojciec Jednym i Tym Samym jesteście”. (29.03.1989) Chodzi tu o ważną sprawę dotyczącą posługiwania się przez Chrystusa słowami „ten sam”²⁰. Istnieje różnica znaczenia, kiedy tłumaczy się to na język włoski lub francuski. Chciałabym podkreślić, że zdarzały się niedoskonałości w przekładzie, za to jednak nie mogą ponosić odpowiedzialności. W tekście angielskim (język oryginału pism) the same nie oznacza „identyczna osoba”, lecz „podobna”, w znaczeniu: posiadająca tę samą jedną naturę, czyli jedną substancję.

Są także fragmenty, w których mówią po kolei Osoby Najświętszej Trójcy, albo mówi Ona jednym głosem. Ale nawet wtedy istnieje jasność. Na przykład w następującym fragmencie (22.12.1990): „...twoje przerażone wołania przesyły niebiosa, dochodząc do Najświętszej Trójcy... ‘Moje dziecko!’ – odpowiedział w całym Niebie pełen radości Głos Ojca.

Potem Syn powiedział: ‘Ach!... Sprawię, że ona wnuknie teraz w Moje Rany i dam jej spożywać Moje Ciało i Moją Krew. Poślubię ją i ona stanie się Moją na całą wieczność. Ukażę jej Miłość, którą mam do niej, jej wargi będą odtąd Mnie spragnione, a jej serce stanie się Wsparciem dla Mojej Głowy.’²¹

Zaraz potem odezwał się Duch Święty: ‘A Ja, Duch Święty, zstąpię na nią, aby odkryć przed nią Prawdę i Nasze głębiny. Poprzez nią przypomnę światu, że największym darem ze wszystkich jest MIŁOŚĆ.’ Potem cała Trójca zawołała jednym głosem: ‘Świętujmy więc! Niech całe Niebo się raduje!’”

Tajemnica Trójcy Świętej – Jej jedności, pomimo rzeczywistej odmienności każdej z Trzech Osób w Ich wzajemnych relacjach – jest jedną z wielkich tajemnic wiary chrześcijańskiej. To jednak, że Trójca stanowi nieskończoną tajemnicę, nie może wywoływać w nas lęku przed wychwalaniem Jej cudów i przed mówieniem o Niej, choć język ludzki nigdy nie będzie zdolny wyrazić (w pełni) piękna i ogromu Tego, który jest Jeden, lecz w Trójcy. Misterium bowiem Przenajświętszej Trójcy jest centrum naszej wiary, stoi ponad innymi jej tajemnicami i rzuca na nie swoje światło. Bardzo wyraźnie podkreśla to Katechizm Kościoła Katolickiego: „Tajemnica Trójcy Świętej stanowi centrum wiary i życia chrześcijańskiego. Jest tajemnicą Boga w sobie samym, a więc źródłem wszystkich innych tajemnic wiary oraz światłem, które je oświeca. Tajemnica ta jest najbardziej podstawowym i istotnym nauczaniem w ‘hierarchii prawd wiary’. ‘Cała historia zbawienia nie jest niczym innym, jak historią drogi i środków, przez które prawdziwy i jedyny Bóg, Ojciec, Syn i Duch Święty, objawia się, pojednuje i jednoczy ze sobą ludzi, którzy odwracają się od grzechu’.” (KKK 234)

Pytanie 4: Protologia²² i eschatologia

Istnieją też pewne trudności dotyczące protologii i eschatologii. W jakim sensie dusza miała ‘wizję Boga’, zanim została wlana w ciało? I jak widzi Pani miejsce Nowej Pięćdziesiąticy w historii zbawienia, w relacji do paruzji i do zmartwychwstania ciała?

Protologia: Nie wierzę w żadną formę reinkarnacji. Przeciwnie, pisma moje wyrażają sprzeciw wobec reinkarnacji i New Age: „Doktryny szatana uczą was wiary w reinkarnację, podczas gdy nie ma reinkarnacji. Zachowują one zewnętrzny pozór pobożności, lecz odrzuciły wewnętrzną moc: Świętego Ducha i Świętą Komunię” (19.04.1992).

Być może w pytaniu znajduje się aluzja do następującego fragmentu orędzi: „Wtedy, w tym oślepiającym Świetle, twoja dusza ujrzy to, co w ułamku sekundy widziała niegdyś, w samym momencie stworzenia... Zobaczaj: Tego, który jako pierwszy wziął was w Swoje Ręce, Oczy, które jako pierwsze was ujrzały. Zobaczaj: Ręce Tego, Który ukształtował was i pobłogosławił... Zobaczaj: Najbardziej Czulego Ojca, waszego Stwórcę” (15.09.1991).

To jeden z fragmentów napisanych językiem poetyckim i mistycznym. Z tego, co w nim jest powiedziane, w żaden sposób nie wynika preegzystencja duszy²³. Mówi on raczej o tym, jak Bóg błogosławi i kocha każdą duszę od pierwszej chwili jej stworzenia. Wierzę, że jesteśmy stworzeni na obraz Boży i że posiadamy w głębi duszy Jego odbicie. Z tego powodu ludzkie istoty w sposób naturalny dążą ku swemu Stwórcy, który jako Jedyny może je zaspokoić, jak mówi św. Augustyn: „Uczyniłeś nas, Panie, dla Siebie i niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Tobie”²⁴. Najważniejsza treść, jaką chcę przekazać przez to zdanie jest następująca: nosimy obraz Boga w głębi naszej istoty od chwili naszego poczęcia.

Eschatologia

Zarzucono mi, że jestem obrońcą jakiejś formy błędnego millenaryzmu, pragnąc ustanowienia nowego porządku, materialnych „Nowych Niebios i Ziemi Nowej” – jeszcze przed Drugim Przyjściem Chrystusa. Nie jest to prawdą i nie można tego znaleźć nigdzie w orędziach. Jestem świadoma, że Kościół katolicki potępił ten rodzaj millenaryzmu, jak o tym pisze w Katechizmie Kościoła Katolickiego: „To oszustwo Antychrysta ukazuje się w świecie za każdym razem, gdy dąży się do wypełnienia w historii nadziei mesjańskiej, która może zrealizować się wyłącznie poza historią przez sąd eschatologiczny. Kościół odrzucił to zafalszowanie Królestwa, nawet w formie złagodzonej, które pojawiło się pod nazwą millenaryzmu, przede wszystkim zaś w formie politycznej świeckiego mesjanizmu, ‘wewnętrznie perwersyjnego’.” (KKK 676)

W pismach «Prawdziwe Życie w Bogu» wiele jest miejsc, w których pojawiają się takie określenia jak Nowe Niebiosa i Nowa Ziemia oraz Druga Pięćdziesiątka lub czasem Nowa Pięćdziesiątka, lecz powinny one być pojmowane jako metafory. Urzeczywistnienie się tych słów nie może być oderwane od naszej historii, jakby ustanawiające jeszcze przed Drugim Przyjściem Chrystusa nową ekonomię historii. Słowa te wyrażają głęboką nadzieję, że Chrystus odnowi nas od wewnątrz, mocą Ducha Świętego. Będzie to odnowa wiary i odnowa Kościoła, za którą tak bardzo tęsknimy. A oczekiwanym owocem tej odnowy będzie uleczenie rozłamu w Ciele Chrystusa.

Już Papież Jan XXIII przewidywał taką odnowę, kiedy modlił się o Drugą Pięćdziesiątnicę: „O, Duchu Boży... odnów w naszych czasach Swoje cuda, takie jak Druga Pięćdziesiątka”.

Również nasz obecny Papież Jan Paweł II posługiwał się tymi określeniami przy wielu okazjach, jak np. w swoim liście do przewielebnego Ojca Józefa Chalmersa, przełożonego generalnego Braci Karmelitów, w dniu 8 września 2001: „Przyzywam nad wami obfitości łask Bożych. Niech Duch Święty zstąpi na was, jakby w Drugiej Pięćdziesiąticy, i niech was oświeci, abyście odkryli wolę waszego miłosiernego Ojca Niebieskiego. Dzięki temu będziecie mogli przemawiać do mężczyzn i kobiet w sposób dla nich zrozumiały i skuteczny” (por. Dz 2,1-13).

Podobnie i moje pisma wyrażają w języku metaforycznym odnowę wiary, aby Pan mógł wznieść Swoj Tron i zbudować Swoje Królestwo w naszych duszach: „Przyjdźcie i dowiedzcie się: Nowe Niebiosa i Nowa Ziemia będą wtedy, gdy wzniosę w was Mój Tron, gdyż każdemu, kto pragnie, dam darmo wody ze Zdrojów Życia” (3.04.1995; por. Ap 21,6).

Wierzę, że obiecana nam odnowa już się rozpoczęła. To tylko dzięki łaskowości Boga Jego miłosierdzie jest nad nami, aby wyłą Swego Ducha na całą ludzkość – jak nigdy przedtem w historii. I będzie wzrastać nadal, a łaska rozbłyśka dziś nad nami jak promienie słońca, aby nas uzdrowić.

Pan dał mi przywilej ujrzenia stanu wiary chrześcijan naszych czasów. To żalosne – i jest to najłagodniejsze określenie. Gorycz przepętnia wiele orędzi, opisujących odstępstwa, które ogarnęły świat chrześcijański. Ale Pan daje nam nadzieję mówiąc, że nastąpi (nastaje) odnowa, przemienienie i powrót do życia dzięki działaniu Ducha Świętego. Dzięki łasce Ducha Świętego pojawi się pragnienie Boga.

Oto kilka przykładów: „Mój Święty Duch wyrwie was z waszego wielkiego odstępstwa, aby was poślubić. Nędza waszej epoki złuszczy się z was, bo Moimi Własnymi Rękami zdejmę z was śmiertelny całun, aby przyodziać was w strój weselny” (20.10.1990). „Całe stworzenie uczynię nowe (por. Ap 21,5). Odnowię was wszystkich Moim Świętym Duchem” (27.6.1991).

Moje pisma nie mówią, kiedy to się stanie ani w jakim stopniu Pan zbuduje to Swoje Królestwo, którego się spodziewamy i o które prosimy, kiedy mówimy w modlitwie Pańskiej: Przyjdź Królestwo Twoje. Wierzę, że ono już się w nas rozpoczęło, ale jego wzrost wymaga naszej ciągłej współpracy i naszej dobrej woli. Wierzę, że odnowa już się rozpoczęła, lecz postępuje powoli jak przypływ morza, którego nikt nie potrafi zatrzymać.

Nowa Pięćdziesiątnica lub Druga Pięćdziesiątnica to nadzieja na naszą odnowę. Jest to wylanie Ducha Świętego, który odnowi stworzenie. W «Prawdziwym Życiu w Bogu» jest ono porównywane z dwudziestym pierwszym rozdziałem Apokalipsy. Oto jeden fragment:

„Przyjdźcie i dowiedzcie się: Nowe Niebiosa i Nowa Ziemia będą wtedy, gdy wzniosę w was Mój Tron, gdyż każdemu, kto pragnie, dam darmo wody ze Zdrojów Życia. Pozwólcie Memu Świętemu Duchowi przyciągnąć was do Mojego Królestwa i do Życia Wiecznego. Niech zło nie zdobywa już władzy nad wami i niech nie doprowadza was do śmierci (...). Pozwólcie Mojemu Świętemu Duchowi uprawiać waszą ziemię i utworzyć w was ziemski Eden. Niech Mój Święty Duch uczyni w was Nową Ziemię, aby wasza ziemia rozkwitła i aby przeminęła wasza pierwsza ziemia, która była własnością szatana. Wtedy Moja Chwała na nowo rozbłyśnie w was i wszystkie Boskie ziarna – zasiane w was przez Mojego Świętego Ducha – wykiełkują i wypuszczą pączki w Moim Boskim Świetle. (...) Pozwólcie więc Memu Świętemu Duchowi przemienić wasze dusze w Raj, w Nową Ziemię, na której – w was – uczynimy Sobie Nasze Mieszkanie. (...)”

Zapytałam Pana: „A co z Nowymi Niebiosami, Panie?”

„Nowe Niebiosa? One również będą w was, kiedy Mój Święty Duch będzie kierował wami w świętości. Mój Święty Duch, dzielący ze Mną Tron, zabłyśnie w waszych ciemnościach jak wspaniałe słońce na niebiosach. Słowo będzie wam dane, abyście wyrażali myśli i przemawiali tak, jak Ja chcę, abyście myśleli i mówili. Wszystko będzie wyrażane zgodnie z Moim Obrazem i Moją Myślą. Wszystko, co uczynicie, będzie na Nasze podobieństwo, bo Duch waszego Ojca będzie w was mówił. Z Moim Świętym Duchem wasz nowy świat pójdzie zdobywać dla Mojej Chwały resztę gwiazd (to symbolizuje ludzi) oraz tych, którzy nie zachowywali Mojego Prawa i byli całkowicie oddaleni – jak cień błędzący w ciemnościach – nie poznawszy nigdy tej nadziei i świętości, jakie zachowałem dla waszego czasu. Nowe Niebiosa, ołtarzu, będą wtedy, gdy Mój Święty Duch zostanie wylany na was wszystkich z góry, z wysokości Niebios. Tak, ześlę Mego Świętego Ducha na was, aby uczynić Niebo z waszych dusz i abym w tym Nowym Niebie został po trzykroć otoczony chwałą. Drogi tych, którzy otrzymali Mojego Świętego Ducha, zostały wyprostowane. Tak samo ich ciemności i mroki zostaną oświetlone i odnowione jak gwiazdy błyszczące i oświetlające ich ciemności na wieki, na zawsze. Wkrótce ta ziemia i te niebiosa znikną, bo jaśniejąca chwała Mojego Tronu rozbłyśnie nad wami wszystkimi.” (3.04.1995)

Jak można zauważyć, wszystko to jest [wyrażone] językiem symbolicznym i poetyckim, który opisuje odnowę lub Nową Pięćdziesiątnicę. Wyjaśniałam ludziom, że nigdy nie powinni oczekiwać od Boga wydarzeń sensacyjnych, gdyż Bóg pracuje raczej w sposób dyskretny, choć Jego język może być wyrazisty i potężny. Nowa Pięćdziesiątnica, jak wiele wydarzeń, nie powinna być oczekiwana jako widzialne płomienie ponad naszymi głowami lub coś podobnego. Kiedy Bóg zaczyna działać, czyni to w tak łagodny i dyskretny sposób, że wielu z tych, którzy oczekiwali wydarzeń sensacyjnych, nie zauważa ich od razu.

5. Czy „Prawdziwe Życie w Bogu” jest ruchem?

Czym w rzeczywistości charakteryzuje się ruch «Prawdziwe Życie w Bogu» i czego wymaga od swoich zwolenników? Jaką posiada strukturę?

Prawdziwe Życie w Bogu nie jest ruchem, lecz apostołskim wezwaniem.

Prawdziwe Życie w Bogu nie jest ruchem i nie ma też swojej siedziby. To po prostu wezwanie do pojednania i do jedności skierowane do wszystkich ludzi, kimkolwiek są. Apel ten nie odnosi się jedynie do chrześcijan. Stanowi on wezwanie także do niechrześcijan, aby stali się chrześcijanami. Po przeczytaniu natchnionych pism «Prawdziwe Życie w Bogu» – których duchowość jest kontemplacyjna, trynitarna i całkowicie nasycona chrześcijaństwem – wielu wyznawców judaizmu, muzułmanów, buddystów i hinduistów przyjęło chrzest. Chrystus prosił Ojca o to i powiedział: „Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie” (J 17,20).

Tak więc przez łaskę Bóg otwiera teraz wiele drzwi. Od początku było mi też powiedziane, że pojawi się również i to apostołskie dzieło. „Bóg da ci Swoją Pokój i Swoją Moc, gdy nadejdzie czas ujawnienia orędzi. Bóg zechce, abyś dała te orędzia wszystkim” (mój anioł powiedział to 6.08.1986). „Nie powinnaś się bać. Będziesz pracować dla Jezusa Chrystusa. Pomożesz innym wzrosnąć duchowo” (mój anioł – 7.8.1986). „Gdy zostaniesz napełniona Moim Świętym Duchem, wtedy będziesz umiała prowadzić do Mnie innych i będziecie coraz liczniejsi” (Jezus, 5.09.1986) „...Dzięki temu, że ciebie wezwałem w ten sposób, zamierzam poprowadzić także innych: tych wszystkich, którzy Mnie opuścili i którzy Mnie nie słuchają. Z tych powodów to wezwanie jest w formie pisanej.” (Ojciec, 18.11.1986)

Mnisi buddyjscy z Hiroszimy także chcieli poznać to przesłanie i zaprosili mnie, abym dała świadectwo w ich świątyni. Był tam również obecny biskup katolicki. Działo się to w dniu upamiętniającym zrzućenie bomby atomowej. Otrzymali przesłanie całkowicie chrześcijańskie. Potem ofiarowałam im wielki różaniec do powieszenia na murze świątyni, dla medytacji, i figurę Matki Bożej z Fatimy, którą umieścili w krużganku swojej świątyni.

Pewni wyznawcy judaizmu, którzy przeczytali orędzia «Prawdziwe Życie w Bogu», poprosili o chrzest, a jeden z nich przetłumaczył na hebrajski pierwszy tom «Prawdziwego Życia w Bogu». Obecnie jest on przygotowywany do druku.

Niedawno grupa z Bangladeszu chciała, żebym dała świadectwo przed mieszkańcami Dakki, na wolnym powietrzu. Zaprosili też imama z meczetu, który przyjął ich zaproszenie do otwarcia spotkania modlitwą. Było tam wielu muzułmanów. Obecni byli przedstawiciele hinduistów i buddystów oraz kapłani katolicy. I tym razem przesłanie było całkowicie chrześcijańskie, wyjęte z natchnionych pism «Prawdziwe Życie w Bogu». Główne świadectwo, jakie dałam, ukazywało Boga jako Miłość, wzywało do zawarcia pokoju z Nim i z bliźnim, do pojednania się i do uczenia się wzajemnego szacunku. Po tym spotkaniu dwóch muzułmanów poprosiło o chrzest i stało się chrześcijanami. „Chcę, aby wszystkie narody usłyszały Moje Słowa. Pouczę cię i wskażę ci drogę, którą masz iść.” (10.01.1987).

Pouczenia o charakterze kontemplacyjnym

Wielu wierzy w Boga, lecz Go nie zna. Natchnione pisma «Prawdziwe Życie w Bogu» uczą czytających poznawać Boga i rozumieć Go. Zachęcają nas one do głębokiej więzi z Bogiem, która nas doprowadzi do życia w pełnej jedności z Nim. Wierni, zjednoczeni z Chrystusem przez Ducha Świętego, są wezwani do tego, by żyć tym samym życiem – życiem Chrystusowym. Pismo Święte mówi: „Mędrzec niech się nie szczyci swą mądrością, siłacz niech się nie chełpi swą siłą ani bogaty niech się nie przechwala swym bogactwem. Raczej chcąc się chlubić, niech się szczyci tym, że jest roztropany i że Mnie poznaje” (Jr 9,22-23).

Formowanie się grup modlitewnych

Pisma «Prawdziwe Życie w Bogu» uczą nas modlitwy serca i przemieniania naszego życia w ustawiczną modlitwę, którą jest stałe życie w Bogu i Boga w nas. Zawierają też gorące wezwanie do formowania grup modlitewnych na całym świecie. W ponad 60 krajach, w których zostały zorganizowane spotkania z dawanym przeze mnie świadectwem, uformowały się obecnie grupy modlitewne. W każdym z tych krajów jest ich wiele. We Francji na przykład istnieje 48 grup modlitwy ekumenicznej, które czerpią natchnienie z duchowości «Prawdziwego Życia w Bogu». W większym kraju, Brazylii, takich grup jest ponad 300. Każda grupa modlitewna – bez względu na to, czy jej członkowie są katolikami, prawosławnymi, luteranami, anglikanami lub baptystami – zaczyna swoje spotkanie od odmówienia Różańca.

„Jakże tęsknię za tym dniem!... Za dniem, kiedy wyślę cię do całej ludzkości jako Mój dar.

Oni także nauczą się Mnie kochać i bardziej Mnie zrozumieją. Mądrość podzieli Swe dary z całą ludzkością.” (Jezus, 25.01.1987)

Zachęta do przyjmowania sakramentów i wierności pouczeniom Kościoła

Czytając pisma «Prawdziwe Życie w Bogu», uczymy się stałej wierności Kościołowi. Powtarzam ludziom: „Gdyby was wyrzucono z kościoła, wejdźcie przez okno, ale nigdy nie porzucajcie Kościoła”. Orędzia uczą nas nawiedzania Najświętszego Sakramentu i adorowania Jezusa. Wzywają nas do przyjmowania sakramentów Kościoła i do zachowywania Tradycji; uczą wyrzekania się siebie, pokutowania, poszczenia, a przede wszystkim – korzystania z sakramentu pojednania. Rozbudzają w nas pragnienie uczestniczenia we Mszy św., nawet codziennie, jeśli to możliwe. Wyjaśniają nam też wagę Komunii św. „Przez tę Komunię uświęcam tych wszystkich, którzy Mnie przyjmują, przebóstwiając ich, aby się stali ciałem z Mego Ciała, kością z Moich Kości. Kiedy spożywacie Mnie, który jestem Bogiem, wy i Ja stajemy się jednym ciałem i jednoczymy się duchem. Stajemy się krewnymi, gdyż Ja mogę was przemienić w bogów przez uczestnictwo. Dzięki Mojemu Bóstwu przebóstwiałam ludzi...” (Jezus, 16.10.2000).

Dzieła: domy miłosierdzia tworzone przez czytelników

W 1997 roku, gdy przebywałam na Placu Narodzenia w Betlejem – po otrzymaniu łaski ujrzenia naszej Świętej Matki – usłyszałam także Jej wyjaśnienie, że duchowy pokarm nie wystarczy i że trzeba także pomyśleć o biednych i nakarmić ich.

Gdy tylko ogłosiłam to naszym grupom modlitewnym, wielu wyraziło chęć udzielenia mi pomocy w otwieraniu domów miłosierdzia dla wydawania posiłków ubogim. Domy nazywają się Beth Myriam. Jeden z nich znajduje się w Bangaldeszu, cztery – w Wenezueli, trzy – w Brazylii, dwa – na Filipinach. W Kenii jest sierociniec. Wkrótce zostanie otwarty Beth Myriam w Puerto Rico, jeden w Indiach i jeden w Rumunii oraz sierociniec na Ukrainie. (Dołączam do tego dokumentu bardziej szczegółową informację w Aneksie 2).

Całą pracę wykonują wolontariusze. Domy Beth Myriam funkcjonują jedynie dzięki darom. Wszystkie powstały w wyniku miejscowych inicjatyw, są domami lokalnymi i nie są powiązane ze sobą żadnymi strukturami, posiadają autonomię. Osoby z grup modlitewnych zajmują się nie tylko podawaniem biednym do stołu, lecz zapewniają im również opiekę medyczną oraz ubrania, a dzieciom – nauczanie. Działanie tych domów, które zawsze mają charakter ekumeniczny, łączy się ze stałą modlitwą.

„Ustanów Nasze Beth Myriam wszędzie, gdzie możesz. Podnieś uciśnionych i wspomóż sierotę. Ochroń Mnie, pomóż Mi, wydobądź Mnie z ryzsztoku, daj Mi schronienie i nakarm Mnie. Zdejmij ze Mnie brzemień i przynieś Mi ulgę w zmęczeniu. Podtrzymaj Mnie i dodaj Mi otuchy. Wszystko, co czynisz jednemu z najmniejszym Moich braci, Mnie czynisz... Błogosławie tych, którzy podtrzymują Moje życie. Niechaj wytrwają w cnotach i miłości. Ja jestem z wami.” (Jezus, 22.4.2002)

Wezwanie do ewangelizowania

Niektórzy czytelnicy «Prawdziwego Życia w Bogu» – poruszeni przez nie – czują, że powinni dawać świadectwo na całym świecie, aby mieć udział w rozszerzaniu Dobrej Nowiny. Stawszy się uległymi narzędziami Ducha Świętego, który udziela im łaski słowa i zmysłu wiary, są teraz zdolni do tego, by iść i dawać świadectwo na całym świecie, zapraszać ludzi do modlitwy i do formowania grup modlitewnych.

Celem jest doprowadzenie ludzi do przemiany swego życia i do prowadzenia życia będącego stałą modlitwą. Kilka osób z grupy modlitewnej z Dakki poszło do muzułmańskich wiosek i czytało orędzia. Wielu mieszkańców uwierzyło i teraz pragną stać się chrześcijanami. „Pragnę z każdej duszy uczynić Żywą Pochodnię płonąca Miłością. Uczcij Mnie teraz i ewangelizuj z miłością dla Miłości.” (27.01.1989)

Kult Najświętszej Panny

«Prawdziwe Życie w Bogu» prowadzi nas do tego, byśmy się stali dziećmi Matki Boga, której Niepokalane Serce zawsze trwa w doskonałej jedności z Najświętszym Sercem Jezusa i nigdy się od Niego nie odłącza. Wiemy o tym, że nasza Matka jest nam podporą. Każdy uczestnik grupy modlitewnej – czy to protestant, czy kalwinista, czy jeszcze ktoś inny – otrzymuje pouczenie o kulcie Matki Bożej i świętych oraz o modlitwie do nich. „Czy nie zauważyłeś, jak Moje Serce

wrzusza się i zawsze wyróżnia Jej Serce? Jakże temu Sercu, które nosiło waszego Króla, mógłbym odmówić czegokolwiek, o co Mnie prosi? Wszyscy wierni, czcijcie Jej Serce, bo oddając cześć Jej Sercu – Mnie czcicie.” (25.03.1996)

Stowarzyszenia «Prawdziwe Życie w Bogu»

Jeśli w niektórych krajach istnieją stowarzyszenia «Prawdziwe Życie w Bogu», to dzieje się tak jedynie ze względów prawnych, związanych ze wsparciem tego dzieła ewangelizacyjnego oraz z drukiem książek. Założyliśmy te stowarzyszenia w niektórych krajach jedynie po to, aby być w zgodzie z lokalnym prawem i na przykład móc założyć skrytkę pocztową pod nazwą «Prawdziwe Życie w Bogu». Nigdy jednak nie myślałam o zakładaniu jakiegoś ruchu.

Dzieło zostało już przetłumaczone na 38 języków i nie otrzymałam żadnego wynagrodzenia z racji praw autorskich. Wyjątkiem jest tylko wydawnictwo Editions du Parvis, które uważa to za swoją zasadę. Pieniądze te służą dziełom miłosierdzia, pokryciu kosztów zakupu książek i wydatkom, związanym z podróżami dla dawania świadectwa w krajach Trzeciego Świata, które nie mają środków na ich sfinansowanie.

Inne rodzaje działalności

Co dwa lata członkowie grup modlitewnych zgłaszają się dobrowolnie, aby pomóc mi w przygotowaniu międzynarodowego sympozjum ekumenicznego. Równocześnie jest to dla nas pielgrzymka. Do dnia dzisiejszego odbyły się cztery takie spotkania. Największe miało miejsce w roku 2000 w Ziemi Świętej – w czasie, kiedy był tam z wizytą Ojciec Święty. Przybyło 450 osób z 58 krajów. Było 75 duchownych z 12 różnych Kościołów. W 2002 roku spotkanie miało miejsce w Egipcie.

W tym wszystkim miłuję Dom Pana, a przede wszystkim Kocham Boga. Jestem Jego dłużniczką za łaski, jakich mi udzielił. Pewnego razu powiedział mi: „Dałem ci darmo, dlatego dawaj darmo”. Tak też próbuję postępować. Przekazuję te słowa darmo każdemu, kto chce słuchać.

Jeszcze raz dziękuję za danie mi możliwości wyjaśnienia problemów związanych z moimi pismami i moją działalnością. Strona internetowa <http://www.tlig.org> może udzielić jeszcze więcej informacji.

Proszę łaskawie o przekazanie moich pozdrowień Jego Eminencji Kardynałowi Józefowi Ratzingerowi, Biskupowi Tarcisio Bertone oraz Gianfranco Girotti, a także Ich Ekscelencjom z Rady Kongregacji Nauki Wiary, dziękując im raz jeszcze za danie mi tej możliwości rzucenia światła na moje dzieło. Mam nadzieję, że uczyniłam to w spodziewany sposób. Jestem gotowa odpowiedzieć ustnie lub pisemnie na wszystkie inne pytania, które mogłyby się jeszcze zrodzić. Wyrażam też gotowość przyjęcia wszystkich innych sugestii Ojca, pomocnych dla wyjaśnienia niektórych wyrażen zawartych w książkach «Prawdziwe Życie w Bogu». Jeśli to konieczne, mogę umieścić te wyjaśnienia w nowych wydaniach moich książek.

Przesyłam Ojcu moje gorące pozdrowienia i najserdeczniejsze życzenia.

Szczerze oddana w Chrystusie,

Vassula Rydín

¹ Według numeracji wydania angielskiego.

² Ojciec Maria Eugeniusz od Dzieciątka Jezus, OCD, Chcę widzieć Boga, Ed. du Carmel, 84210 Venasque, 1988, str. 741 (Przyp. tłum. franc.).

³ Choć w naszej księdze Doktryny Kościoła Prawosławnego, tom 1, opublikowanej w r. 1977 przez pana Trembelasa, można przeczytać na str. 79 [wyd. ang.]: „Objawienia określa się jako akt dany przez Boga, przez który poucza On swe rozumne stworzenia o tajemnicach Swego istnienia, o Swej naturze i o Swej woli, w sposób dostosowany do ich ograniczonych zdolności intelektualnych...”

⁴ Por. Mt 16,18-19. (Przyp. red.)

⁵ List Apostolski Orientale Lumen (2 maja 1995), 24.

- ⁶ Chrystus zwraca się do Kościoła katolickiego. (Przyp. red.)
- ⁷ Zob. List Apostolski Jana Pawła II *Oriente Lumen* z 2.05.95. (Przyp. red.)
- ⁸ Równocześnie zrozumiałam: „Ileż będziemy musieli przedtem wycierpieć!” My oznaczało Jezusa i Papieża Jana Pawła II.
- ⁹ Por. Rz 12,4-5; 1 Kor 12,12-27. (Przyp. red.)
- ¹⁰ Chrystus ma tu na myśli moment Podniesienia po Konsekracji w czasie Mszy św., którą katolicy i prawosławni sprawują podzieleni.
- ¹¹ Por. Ba 4,36n. (Przyp. red.)
- ¹² Zrozumiałam, że Chrystus odwołuje się do wszystkich Swoich Orędzi o Jedności, wzywających nas do zjednoczenia dat Wielkanocy. Wydaje się, że to zaspokoiłoby Jego pragnienie jedności. Obiecał, że jeśli zjednoczymy daty Wielkanocy, On uczyni resztę.
- ¹³ Por. Ez 37,15nn. *Stick* (ang.): laska, pałka, kij, tyczka, patyk. (Przyp. red.)
- ¹⁴ Por. Iz 8,14; 1 P 2,7n. (Przyp. red.)
- ¹⁵ Por. *Ut unum sint*, 22. (Przyp. tłum.)
- ¹⁶ *Ut unum sint*, 58.
- ¹⁷ Symboliczne określenie Chrystusa (por. Rz 13,14 – przyp. red.).
- ¹⁸ Św. Katarzyna ze Sieny, *Dialog. O Bożej Opatrzności*, rozdz. 167. Ten fragment jest cytowany przez *brewiarz rzymski* w II czytaniu z 29 kwietnia (*Liturgia Godzin*, tom II, Wielki Post – Okres Wielkanocny, str. 1370).
- ¹⁹ Bazyl Kriwoszejn, *W świetle Chrystusa – Symeon Nowy Teolog*, Chevetogne, 1980, str. 305.
- ²⁰ Ang. the same.
- ²¹ Por. Iz 62,5. (Przyp. red.)
- ²² Protologia to jeden z traktatów teologii dogmatycznej, który mówi o stworzeniu i wywyższeniu człowieka przez Boga. (Przyp. red.)
- ²³ Herezja przyjmująca preegzystencję dusz głosi, że nie są one stwarzane przez Boga, lecz istnieją samodzielnie, jeszcze przed połączeniem się z ciałem. (Przyp. red.)
- ²⁴ *Wyznania* I,1.

Vassula and Cardinal Ratzinger

On July 10th 2004, the Prefect of the Congregation for the Doctrine of Faith, Cardinal Ratzinger, sent a letter to a number of bishops concerning the same Congregation's judgment of Vassula Ryden who visited a number of Nordic countries from 2nd to 11th October 2004.

A short presentation of Vassula for those who do not know her: She is born in 1942 in Egypt of Greek parents belonging to the Greek Orthodox Church. After having been married to a Swede she traveled the world belonging to the higher social classes. She was not a practicing Christian. In 1985, while living in Bangladesh, she met God in a special way which was the beginning of a deep Christian life. Jesus truly entered her life and she started writing down her daily conversations with him. Vassula hears Jesus' voice, but the strange thing about this communication that continues to this day is that Jesus at the same time guides her hand, i.e. he writes his messages by using her hand. This is seen very clearly in the handwritten manuscripts that have been published. Several renowned theologians have written about this hand-writing that as a phenomenon on a number of points differs from the so-called "automatic writing". Since then she has traveled the world and evangelized on the basis of her writings that carry the name True Life in God.

The 6th of October 1995 the Congregation for the Doctrine of Faith issued a Notification in response to many Catholic bishops and faithful that had written for guidance. The Congregation for the Doctrine of Faith at the time decided to warn the faithful not to consider Vassula's writings as supernatural and questioned certain dogmatic expressions in them. The Notification raised a storm of protestation from renowned theologians who were convinced of the authenticity of the writings.

The last couple of years an ongoing communication has taken place between the Congregation and Vassula resulting in a document to a number of bishops' conferences that had expressed particular concern to have the Congregation's opinion of Vassula clarified. The document is signed by Cardinal Ratzinger himself. He mentions in the letter that Vassula in her answers to the Congregation printed in the latest volume of "True Life in God" has supplied "useful clarifications regarding her marital situation, as well as some difficulties which in the aforesaid Notification were suggested towards her writings and her participation in the sacraments".

This statement sounds rather laconic, but on the basis of the 1995 Notification it means that the Congregation is satisfied with her answers and no longer holds on to the dogmatic reservations against her. Understandably, the Congregation abstains from concluding whether she is truly God's instrument, but rather leaves it to the individual bishop, priest or believer to make their own judgement, only, the document says that bishops if necessary should give indications for the ecumenical prayer groups that Vassula organizes.

There are abundant testimonies from different denominations and even from non-Christians indicating that people have come to a real and deep faith in Christ by reading and listening to Vassula. Jesus says that spiritual things are to be judged by their fruits. There can be no doubt that the fruits of Vassula's activities are good, but every one has to discern, whether she is one of Jesus Christ's instruments today. On the basis of Cardinal Ratzinger's short letter it is now without the shadow of doubt that a Catholic with a clear conscience can consider Vassula as sent from God. Of course, everyone is free not to do so, but it is no-longer possible to posit dogmatic grounds to reject her. To judge spiritual things one needs to listen to one's heart. Freedom and respect for each other's opinions are imperative when dealing with apparitions and prophecies.

20.10.2004



Fr. Lars Messerschmidt

The Catholic Church in Denmark

TŁUMACZENIE

Vassula i kardynał Ratzinger

10 lipca 2004 roku prefekt Kongregacji Nauki Wiary, kardynał Ratzinger przesłał list do kilku episkopatów dotyczący orzeczenia tejże Kongregacji na temat Vassuli Ryden, która odwiedziła kilka krajów skandynawskich w dniach od 2 do 11 października 2004 roku.

Krótką prezentacją Vassuli dla tych, którzy jej nie znają:

Urodziła się w 1942 roku w Egipcie z greckich rodziców, należących do greckiego kościoła prawosławnego. Po poślubieniu Szweda podróżowała po świecie należąc do wyższych klas społecznych. Nie była praktykującą chrześcijanką. W 1985 roku, kiedy mieszkała w Bangladeszu, w szczególny sposób spotkała Boga, co zapoczątkowało głębokie życie chrześcijańskie.

Jezus prawdziwie wszedł w jej życie i zaczęła zapisywać swoje codzienne z Nim rozmowy. Vassula słyszy głos Jezusa, ale dziwne zjawisko dotyczy tej komunikacji, która trwa po dziś dzień. Jezus w tym samym czasie prowadzi jej rękę. To znaczy, że On pisze swoje orędzia używając jej dłoni. Jest to bardzo wyraźnie widoczne w rękopisach, które zostały publikowane. Kilku znanych teologów napisało o tym rękopisie, iż jest on zjawiskiem w kilku punktach różniącym się od tzw. „pisma automatycznego”. Od tamtej pory Vassula jeździ po świecie i ewangelizuje, opierając się na swoich pismach, noszących nazwę „Prawdziwe Życie w Bogu”.

6 października 1995 roku Kongregacja Nauki Wiary wydała Notę w odpowiedzi wielu katolickim biskupom i wiernym, którzy zwrócili się po poradę. Kongregacja Nauki Wiary w tamtym czasie zdecydowała się ostrzec wiernych, aby nie uważali pism Vassuli za mające pochodzenie nadprzyrodzone, oraz poddała w wątpliwość pewne, zawarte w nich, wyrażenia dogmatyczne. Nota wywołała burzę protestów ze strony znanych teologów, którzy byli przekonani o autentyczności jej pism.

Tocząca się w ostatnich latach korespondencja między Kongregacją a Vassulą zaowocowała dokumentem, przedstawionym kilku konferencjom episkopatów, które wyrażały szczególną troskę o wyjaśnienie stanowiska Kongregacji wobec Vassuli. Dokument jest podpisany osobiście przez kardynała Ratzingera. Wspomina on w liście, że Vassula w swoich odpowiedziach danych Kongregacji, a wydrukowanych w ostatnim tomie „Prawdziwego Życia w Bogu”, „*dostarczyła ona stosownych wyjaśnień dotyczących swej sytuacji małżeńskiej jak i odnoszących się do pewnych trudności, które we wspomnianej Nocie były wysunięte pod adresem jej pism i jej uczestnictwa w sakramentach*”.

Stanowisko brzmi raczej lakonicznie, ale – odnosząc je do Noty z 1995 roku – oznacza ono, iż Kongregacja jest zadowolona z jej odpowiedzi i nie podtrzymuje dłużej dogmatycznych zastrzeżeń przeciwko niej. Zrozumiałe jest, że Kongregacja powstrzymuje się od konkluzji, czy jest ona prawdziwie narzędziem Boga, pozostawiając raczej poszczególnym biskupom, kapłanom i wiernym dokonanie własnego rozeznania. Dokument mówi jedynie o tym, że biskupi w razie konieczności powinni dać wskazania dla ekumenicznych grup modlitewnych, które Vassula organizuje.

Jest mnóstwo świadectw osób z różnych wyznań chrześcijańskich i nawet niechrześcijan, ukazujących, że ludzie dochodzą do rzeczywistej i głębokiej wiary w Chrystusa poprzez czytanie i słuchanie Vassuli. Jezus mówi, że sprawy duchowe ocenia się po ich owocach. Nie ma żadnej wątpliwości, że owoce działalności Vassuli są dobre, ale każdy musi sam rozeznąć, czy ona jest jednym z dzisiejszych narzędzi Jezusa Chrystusa. Opierając się krótkim liście kardynała Ratzingera, nie ma cienia wątpliwości, że katolik z czystym sumieniem może uważać Vassulę za Bożego posłańca. Oczywiście każdy jest wolny i nie musi tego robić, jednak nie można już dłużej odrzucać jej podtrzymywać dogmatycznych aby ją odrzucać. Aby ocenić rzeczy duchowe potrzeba wsłuchania się w serce. Wolność i szacunek dla innych opinii jest koniecznością, gdy chodzi o objawienia i proroctwa.

20.10.2004

(podpis)

O. Lars Messerschmidt

Kościół katolicki w Danii

Wydawnictwo "Vox Domini"
43-190 Mikołów, skr. poczt. 72

*<http://www.voxdomini.com.pl>
e-mail: biuro@voxdomini.com.pl*